

„Pociąg Przyjaźni” wyjechał do ZSRR

20 bm. opuścił Warszawę, udając się do Moskwy „Pociąg Przyjaźni”, zorganizowany przez Zarząd Główny TPP-R i CRZZ. Jego uczestnikami jest ponad 300 aktywistów związkowych — robotników i pracowników inżynierjno-technicznych, wyróżniających się w pracy zawodowej i działalności społecznej m. in. członków brygad pracy socjalistycznej, racjonalizatorów i nowatorów produkcji. Kierownikiem pociągu jest wiceprzewodniczący CRZZ — Piotr Gajewski. PAP

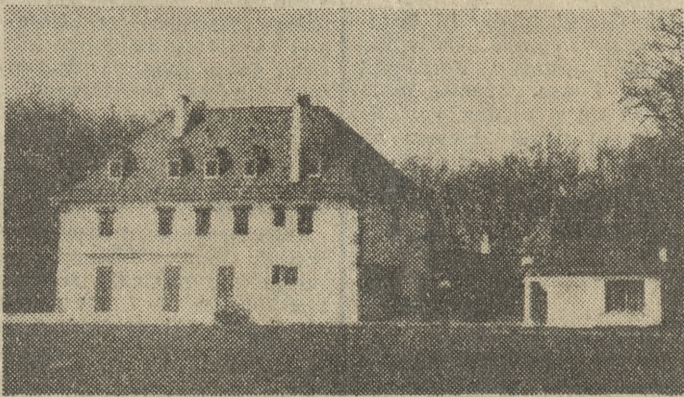
W dniu Święta Ludowego przesyłamy wszystkim chłopom, robotnikom rolnym, członkom spółdzielni produkcyjnych, inteligencji wiejskiej — serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszych osiągnięć w pracy społeczno-politycznej i zawodowej oraz pomyślności w życiu osobistym.

Prezydium
Wojewódzkiego Komitetu
Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego
w Poznaniu
Egzekutywa
Komitetu Wojewódzkiego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
w Poznaniu

De Gaulle-Adenauer

W sobotę przed południem przybył do Bonn w celu przeprowadzenia rozmów z kanclerzem Adenauerem prezydent Francji de Gaulle, jest to drugą wizytą de Gaulle'a w Republice Federalnej a szóste z kolei spotkanie obu polityków. Poprzednio prezydent Francji bawił w NRF w 1958 roku (w Bad Kreuznach).

Po rozmowach z Adenauerem de Gaulle odleciał samolotem do Paryża.



Willa „Bois d'Avault”
kolo Genewy, siedziba
delegacji Tymczasowego
Rządu Republiki Al-
gierskiej podczas roko-
wań z Francją w Evian.
Fot. — CAF

Rozmowy w Evian rozpoczęte

„Dywersyjny manewr Francji”

O godzinie 9 min. 55 GMT rozpoczęło się w Hôtel du Parc pierwsze posiedzenie konferencji francusko-algierskiej. Zaraz po otwarciu obrad przewodniczący delegacji francuskiej minister Louis Joxe zabrał głos, przedstawiając francuskie stanowisko w sprawie rozwiązania problemu algierskiego i przyszłości Algierii.

Podano oficjalnie do wiadomości, że rząd francuski wydał rozkaz wstrzymania wszystkich operacji ofensywnych na całym terytorium Algierii począwszy od godziny 17 GMT w sobotę 20 maja. Armia francuska będzie mogła przystąpić do akcji jedynie w wypadku

Potworny terror w Korei Południowej

Junta wojskowa, która objęła władzę w Korei Południowej przyjęła charakter bezwzględnej dyktatury. Wprowadziła ona surową cenzurę prasy.

Szef południowokoreańskiego rządu składającego się z wojskowych, generał Ciang Do Jung oświadczył w sobotę rano, że od 16 maja aresztowano około 3,5 tysiąca osób. W oblaniach dokonanych w głównych miastach Korei Południowej zatrzymano 2,259 osób. Wśród aresztowanych jest kilku członków rządu Ciang, 12 wiceministerów, 8 dziennikarzy, 20 profesorów, 18 członków komisji prowadzącej śledztwo w sprawie byłych działaczy reżimu Li Syn Mana. Zatrzymano również wielu generałów, którzy nie poparli zamachu stanu.

W piątek wieczorem tzw. rewolucyjna rada wojskowa przekształciła się w „najwyższą radę odbudowy narodowej”. W skład tej rady wchodziły przywódcy junty wojskowej, która objęła władzę w Korei Południowej. (PAP)

Cyrus Eaton odwiedzi Bułgarię

Znany przemysłowiec amerykański i działacz ruchu pokoju Cyrus Eaton przybędzie 23 bm. do Bułgarii w towarzyszyście małżonki.



Rok XVII
Wydanie A

Poznań
niedziela/poniedziałek, 21/22 maja 1961

Cena 50 gr
Nr 119 (5380)

Dzisiaj Święto Ludowe

Centralna akademja w Zakładach „Ursus”

20 bm. w przeddzień tegorocznych — trzydziestych już z kolei — obchodów Święta Ludowego, załoga Fabryki Traktorów „Ursus” pod Warszawą, gościła na uroczystej akademii kilkuset chłopów — przedstawicieli wsi mazowieckiej. Umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego w codziennej pracy, szybki postęp w unowocześnianiu wsi — oto główne hasła, pod którymi odbyła się ta podniosła uroczystość.

Wśród ok. 800 uczestników akademii, obok robotników

„Ursusa” znaleźli się starzy, zasłużeni działacze ludowi, przedstawiciele wiejskich organizacji PZPR i kół ZSL, młodzi, działacze kółek rolniczych, przodujący traktorzyści POM, robotnicy mazowieckich PGR, agronomowie.

W prezydium akademii zasiadli prezes NK ZSL — Stefan Ignar, sekretarz KC PZPR — Ryszard Strzelecki, wiceprzewodniczący CK SD — Jan Karol Wende, prezes CZKR — Józef Ozga-Michalski, sekretarz NK — Kazimierz Banach, członek prezydium NK — Antoni Korzycki, min. rolnictwa — Mieczysław Jagielski, sekretarz generalny CZKR — Mieczysław Bodalski, wiceprzewodniczący ZG ZMW — Waldemar Winkiel, przedstawiciel wojewódzkich władz partyjnych i państwowych, dyrektor „Ursusa” — Zygmunt Purzycki.

Po zagajeniu akademii przez sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR, przemówienia wygłosił prezes NK ZSL — wicepremier Stefan Ignar oraz członek KC PZPR — minister rolnictwa Mieczysław Jagielski.

Również wczoraj w godzinach wieczornych w wielu wsiach całego kraju odbyły się akademie i wieczornice. Mieszkańcy wsi zapoznali się na nich z 30-letnią historią Święta Ludowego, złożyli hołd pamięci chłopów, pomordowanych przez sanacyjną policję w czasie przedwojennych obchodów, poległych w walkach z hitlerowskim najeźdźcą, wspominali bogatą tradycję współdziałania robotników i chłopów w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne.

W czasie wieców i zgroma-

Z ostatniej chwili

Tajemnicze sygnały z radzieckiej rakiety wenusjańskiej?

Wielki brytyjski radioteleskop w Jodrell Bank odebrał w sobotę nie zidentyfikowane sygnały, które pochodzą być może z radzieckiego pojazdu wenusjańskiego.

Pojazd ten, wystrzelony 12 lutego br., miał w dnach 19—20 maja przelecieć tuż koło białej planety, w odległości niecałych 100 tys. kilometrów od niej i około 70 mln. kilometrów od Ziemi.

Pod koniec lutego uczeni ra-

dziecy stracili łączność radiową z rakieta, nie porzucili jednak nadziei na ponowne nawiązanie kontaktu, zwłaszcza że pojazd wyposażony w specjalną antenę paraboliczną, która miała się otworzyć dopiero w pobliżu Wenus i skierować się automatycznie w stronę Ziemi.

W tych dniach uczeni radzieccy podali astronomom z Jodrell Bank częstotliwości radiowe pojazdu. W piątek radioteleskop brytyjski zaczął przepatrywać niebo w poszukiwaniu radzieckiej rakiety.

Sygnały odebrane w sobotę nagrano na taśmie. Radioastronomowie brytyjscy przesyłają do Moskwy. (PAP)

Gubernator ucieka przed... prezydentem

W Montgomery w stanie Alabama tłum rasistów poobił i ciężko poranił w sobotę kilkunastu Murzynów i białych, demonstrujących przeciwko segregacji.

Murzyni ci wraz z grupką białych jeżdżą po stanie Alabama specjalnym autobusem od miasta do miasta i organizują demonstracje antyrasistowskie.

Gdy autobus przybył na stację Montgomery, zgromadzony już tam kilkutyśięcny tłum rasistów rzucił się na pasażerów. Kilku Murzynów ciężko poraniono. Rasisci pobili również dziennikarzy i sprawozdawców telewizyjnych przybyłych na miejsce zajścia.

Podczas tumultu rasisci pobili do nieprzytomności także osobiste go wysłannika prezydenta Kennedy'ego, Seigenthalera. Obserwowali on zajście, i w pewnej chwili wyrwał tłumowi białą dziewczynę, uczestniczącą demonstracji, i chciał ją ukryć w swoim samochodzie. Ktoś z tłumu uderzył Seigenthalera w głowę. Policja znalazła go leżącego bez przytomności na chodniku.

Agencja Reutera podała, że w piątek, gdy prezydent Kennedy zadzwonił do Pattersona, chcąc omówić z nim sprawę napięcia rasowego w Alabamie, gubernator był „nieobecny”. „Nie było go w domu” także wówczas, gdy dzwonił brat prezydenta, prokurator generalny USA Robert Kennedy. (PAP)

Powrót E. Szyra

Po 4-dniowym pobycie w Austrii powrócił 20 bm. do Warszawy wiceprezes Rady Ministrów — Eugeniusz Szyr. Na zaproszenie wicekanclerza Austrii dr. B. Pittnermanna E. Szyr zapoznał się z czynną obecnie w Wiedniu wystawą 15-lecia państwowego przemysłu Austrii.

PAP-RADIO AP INF WY-TELEFONEM
API TELEFONEM RADIO INF WELPAP
RADIO INF WELPAP API TELEFONEM
INF WELPAP API TELEFONEM
TEL. INF WELPAP API TELEFONEM
PAP-RADIO AP INF WY-TELEFONEM
API TELEFONEM RADIO INF WELPAP
RADIO INF WELPAP API TELEFONEM
INF WELPAP API TELEFONEM

Nowa Komisja ONZ

Przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego NZ Boland oznajmił w piątek wieczorem, że zwrócił się do Malajów, Sudanu, Finlandii, Boliwii i Dahomeju z propozycją utworzenia podkomisji w celu zbadaania sytuacji w Angoli.

Misja Stevensona?

Rzecznik departamentu stanu USA White oświadczył, że rozważana jest obecnie sprawa podróży stałego przedstawiciela Stanów Zjednoczonych w ONZ Stevensona do krajów Ameryki Łacińskiej, ale że żadna decyzja w tej kwestii nie została jeszcze podjęta.

Odroczone spotkanie

105. kolejne spotkanie ambasadorów Chińskiej Republiki Ludowej i Stanów Zjednoczonych zostało ze względów administracyjnych, za zgodą obu stron, przesunięte z 25 maja na dzień 29 czerwca br.

Swastyki w Hamburgu

Na chodniku przed jedną ze szkół Hamburga „nieznani sprawcy” wymalowali ogromne swastyki. Niedawno w pobliżu synagogi na przedmieściu Hamburga, Elmsbuetel starannie ułożono z papy na trawniku 27 olbrzymich swastyk. Policji nie udało się dotychczas znaleźć winnych.

Wyrok na Schaefera

Sąd Najwyższy NRD ogłosił w sobotę wyrok skazujący byłego Hauptscharführera SS i kierownika bloku w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie Wilhelma Schaefera na karę śmierci. Oskarżonemu udowodniono zamordowanie przeszło 100 radzieckich jeńców wojennych oraz bestialskie traktowanie więźniów obozu koncentracyjnego.

Strasliwy pożar

Strasliwy pożar zniszczył w piątek handlową dzielnicę stolicy Filipin Manili, powodując straty w wysokości co najmniej 25 milionów dolarów.

Zieleń i czerwień

Niedziela, 21 maja, będzie szczególnie uroczysta i radosna — umajone zielenią wsi i zagrody, wesole twarze ludzi, uroczyste wieczornice, barwne pochody, furkoczące na wietrze zielone i czerwone sztandary, roztańczone korowody młodzieży, pełne gwaru kiermasze, festyny i zabawy, girlandy wiosennych kwiatów.

Święta ludowe, coroczna okazja do manifestowania uczuć patriotycznych, do zacieśniania braterskiej więzi politycznej i społecznej ludzi pracy, do dalszego cementowania sojuszu robotniczo-chłopskiego. To już tradycja, jubileuszowe święto, ustanowione 30 lat temu jako dzień walki o pełnię praw politycznych, o sprawiedliwość społeczną i gospodarczą.

Tak, wówczas był to dzień ostrego nieraz protestu przeciwko polityce rządów obszarniczko-kapitalistycznych. Obok mieszkańców wsi stawały na punktach zbórnych liczne delegacje organizacji robotniczych. W podejmowanych rezolucjach domagano się reform agrarnych, upaństwowienia wielkiego przemysłu, uspołecznienia fabryk. Odpowiedzią były nierzadko pałki i kule policyjne. Miał rację poeta ludowy, pisząc:

„A walka się toczyła ta sama
wśród fabryk, warsztatów i wsi.
Nie da wróg rady załamać
złączonych naszych sił”.

Te złączone siły odniosły pełne zwycięstwo. Naród nasz pod przewodem klasy robotniczej i jej partii przy czynnym współ-

udziale chłopów i ZSL — zrealizował wszystkie hasła, wypisane przed 30 laty na zielonych i czerwonych transparentach. W nowych, jakże odmiennych warunkach i okolicznościach obchodzi obecnie więc swoje święto.

Nieomal symbolem naszych czasów jest, że pierwsze w tym roku wici świąteczne wybiegną z podwarszawskiego „Ursusa”, gdzie w sobotę, podczas okolicznościowej akademii, spotkają się rzesze rolników z załogą największej w kraju fabryki traktorów.

Posiada swoją wymowę znamieny fakt, że dalszy ciąg centralnych uroczystości Święta Ludowego odbędzie się w Wielkopolsce, w najbardziej podstepowym w dzieło i zmechanizowanym regionie rolniczym naszego kraju. Nie bez znaczenia jest także miejsce tych uroczystości — rozległy park na terenie spółdzielni produkcyjnej w Kurowie pod Kościanem.

Krok po kroku, lecz systematycznie zdążamy do lepszego życia na wsi i w mieście. Postęp techniczny w rolnictwie prowadzi do zastąpienia wyczerpującej pracy siłą mechaniczną, do ulżenia mężczyznom, kobietom i młodzieży, do podniesienia dobrobytu materialnego i rozwoju kulturalnego.

Słusznie też mówi współczesny poeta ludowy:

„Dawniej okrzykom buntu i gniewu
utórował w piersi mierzony strzał.
Dziś praca z pieśnią, a pośród śpiewu
bojowy refren traku nam grą”.

Izotopy w służbie biologii i medycyny

Stosowaniu radioizotopów w naukach biologicznych i medycznych poświęcone było 20 bm. plenum Państwowej Rady i Komitetu PAN do Spraw Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej. Obradom przewodniczył pełnomocnik rządu — mgr inż. Wilhelm Billing.

Przeglądu obecnego stanu oraz zakresu wprowadzania i stosowania izotopów w naukach przyrodniczych: medycynie, biologii, biochemii itp. — dokonali profesorowie — dr Bolesław Skarżyński, dr Władysław Jasiński, dr Edmund Kowalski oraz doc. dr Włodzisław Ostrowski.

W dyskusji ustalono, że w najbliższym czasie odbędzie się plenarne posiedzenie Rady i Komitetu poświęcone sprzyjaniu potrzeb placówek izotopowych w tej dziedzinie oraz wytyczeniu głównych kierunków rozwoju prac badawczych nad stosowaniem izotopów promieniotwórczych w naukach przyrodniczych. (PAP)

Znaleziono dokument syna M. Konopnickiej

Mgr Halina Stawińska należąca do Zarządu Głównego Towarzystwa im. Marii Konopnickiej w Warszawie, odkryła w Urzędzie Stanu Cywilnego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Uniejowie, w starych księgach metrykalnych, akt urodzin najstarszego syna znakomitej pisarki — Tadeusza z r. 1863. Jest to pierwszy wypadek znalezienia metryki urodzin któregoś z dzieci Marii Konopnickiej.

Znaleziono także w Uniejowie podobną metrykę szwagra pisarki Kazimierza Konopnickiego, urodzonego w r. 1849. (PAP)

Rozszerzenie umowy turystycznej między Polską i CSRS

20 bm. kierownik MSZ wiceminister Marian Naskowski i ambasador CSRS w Warszawie Oskar Jeleń dokonali w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wymiany not o zatwierdzeniu przez obie strony zmian do umowy o turystycznym ruchu pogranicznym z 1955 roku.

Jak już informowaliśmy, na podstawie zmian wprowadzonych do umowy, ulega rozszerzeniu dotychczasowy rejon turystyczny w Tatrach oraz są stają utworzone nowe okręgi turystyczne w Karkonoszach i Bieszczadach (Przełęcz Dukiel ska). Będą one udostępnione dla ruchu turystycznego z dniem 1 czerwca br.

W związku z rozszerzeniem konwencji turystycznej z CSRS GKKEIT przeznaczył ostatnio na zagospodarowanie terenów granicznych 17 mln. zł. Kwota ta pochodząca z Centralnego Funduszu Turystyki i Wypoczynku wykorzystywana jest

Dywany ważniejsze niż... minister

Niemia niespodzianka spotkała amerykańskiego ministra spraw wewnętrznych Udalla oraz najwyższego sędziego USA Douglasa w gospodarce w miejscowości Potomac w stanie Maryland. Obaj panowie — miłośnicy turystyki pieszej — wybrali się wraz z kilkoma innymi osobami na pieszą wycieczkę w okolicie Waszyngtonu. Po drodze zostali zaskoczeni przez ulewny deszcz i zaczęli się schronić w przydrożnej gospodarce.

Kiedy właścicielka gospody ujrzała oczekujących gości, bez namysłu wyrzuciła ich za drzwi wołając, iż jej lokal „jest dla ludzi porządnych, a nie dla wódczaków”. Goy dowiedziała się kim byli naprawdę owi „wódczacy”, oświadczyła: „Jest mi wszystko jedno, minister czy wódczaka nie mają prawa niszczyć moich dywanów”. (PAP)

Zakończenie śledztwa

Według doniesień agencji France Presse, projekcja filmu ilustrującego kwietniową rebelię w Algierze zamknęła śledztwo przeciwko byłym generałom Challe i Zellerowi. Oczekiwany jest dekret w sprawie przekazania obu byłych generałów trybunałowi wojskowemu. (PAP)

Hołd Powstańcom Wielkopolski

W Poznaniu stanie pomnik

27 grudnia 1960 r. minęły 42 lata od chwili, gdy lud wielkopolski chwycił za broń, by stanąć do walki z zaborcą, by czynem zbrojnym przypieczętować powrót Ziemi zaboru pruskiego do Ojczyzny. Z inicjatywy egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, postanowiono uczcić czyn zbrojny ludu Wielkopolski budową pomnika.

W dniu wczorajszym odbyło się konstytucyjne posiedzenie Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Powstańców Wielkopolskich. Po powołaniu Prezydium Komitetu, komisji rewidycyjnej oraz sekcji: propagandowej i technicznej, przedyskutowano statut komitetu oraz pierwsze zalecenia dla

prezydium. Postanowiono m. in., że pomnik stanie w najbliższych latach na jednym z centralnych placów Poznania.

Honorowy protektorat nad budową pomnika objął minister obrony narodowej, poseł naszego miasta — gen. broni Marian Spychalski.

W skład komitetu, na czele którego stanął przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partijnej — Franciszek Nowak, weszli: Maksymilian Bartz — przewodniczący WKZZ, Zbigniew Bednarek — prezes ZPAP, Benedykt Cader — komendant wojewódzki MO, Jan Cieślinski — prezes SARP, Leon Dopierała — prezes Oddziału ZBoWiD w Lesznie, Stanisław Furgal — sekretarz KW PZPR, Ludwik Gomołek — przewodniczący Komisji Historycznej przy ZBoWiD, Henryk Jaworowski — powstaniec, Zdzisław Kaczmarek — przewodn. WKFFJN, Henryk Kędziora — I sekretarz KD PZPR Stare Miasto, Czesław Kończal — I sekretarz KM PZPR, Alfons Kłakowski — rektor UAM, Henryk Kondziela — konserwator miejski, Władysław Kostuj — dyrektor naczelny HCP, Tadeusz Kraszewski — prezes Oddziału ZLP, Stanisław Kubiak — dyrektor Rozgłośni PR, Bartłomiej Kurka — dyrektor CBWA, Jerzy Kusiak — przewodniczący RN m. Po znania, Tadeusz Kwaśniewski — przewodniczący WK SFOS, Bernard Łuczewski — powstaniec, Władysław Matuszewski — powstańca, Weronika Mańczak — przewodnicząca DKFFJN Stare Miasto, Henryk Mazur — prezes Zarządu Okręgu ZBoWiD, Jan Mikołajski — redaktor naczelny „Gazety Poznańskiej”, Stanisław Nadolny — powstaniec, Marian Olszowski — kierownik Referatu Historii Partii KW PZPR, Stefan Olszewski — sekretarz KW PZPR, Jan Olzak — sekretarz KW PZPR, Jan Pawlak — I sekretarz KW ZMS, Henryk Powelski — członek ZBoWiD, Antoni Przysliada — przewodniczący Krajowej Komisji Weteranów Wielkopolskich, generał Jan Raczkowski, Stanisław Smoliński — przewodniczący PKFFJN, major Józef Sobieraj, Marian Sokolnicki — prezes Zarządu Okręgowego Związku Inwalidów Wojennych, Franciszek Szczerba — przewodniczą-

Gaudeamus igitur

290 nowych inżynierów

Politechnikę Poznańską kończy w tym roku 290 słuchaczy. W auli uczelni odbyła się wczoraj uroczystość absolutoryjna. Rozpoczął ją krótkim przemówieniem rektor — prof. dr Roman Kozak. Następnie w imieniu dziekanów wszystkich wydziałów pożegnał opuszczających mury uczelni nowych inżynierów doc. J. Węglarz. Z kolei głos zabrał przedstawiciel absolwentów — Aleksander Gorzaniak, który w serdecznych słowach podziękował profesorom i asystentom za trud, jaki włożyli w wykształcenie nowej kadry fachowców. Wzruszającym był moment obdarowania wykładowców licznymi wiązkami kwiatów. Uroczystość zakończyło rozdanie kart absolutoryjnych i wspólne odpiewanie „Gaudeamus igitur”. (mi)

cy PWRN, Jan Szajek — komendant Chorągwi Wielkopolskiej ZHP, Franciszek Szmidt — przewodniczący WKSD, Jan Szydłak — I sekretarz KW PZPR, Mieczysław Tarzyński — przewodniczący DRN Stare Miasto, Lesław Tokarski — redaktor naczelny „Głosu Wielkopolskiego”, Stanisław Waleńkowski — przewodniczący ZW ZMW, Zygmunt Wolniński — przewodniczący MK SFOS, Józef Wroniak — prezes WK ZSL, Jerzy Zasada — członek Egzekutywy KW PZPR. (jk)

Studencka konferencja naukowa w Poznaniu

W poznańskim klubie „Od nowa” rozpoczęła się wczoraj ogólnopolska konferencja naukowa, której organizatorem jest Rada Naczelna Zrzeszenia Studentów Polskich. Celem konferencji jest podsumowanie działalności organizacji studenckiej w zakresie nauczania i nauki. Omawiana jest również praca Studenckich Kół Naukowych. Wybranie Poznania jako miejsca konferencji nie jest przypadkowe. Tu bowiem znajdują się najlepiej pracujące Studenckie Kół Naukowe. (mi)

Narady dyktatorów

Jak donosi madrycki korespondent dziennika „Daily Telegraph”, premier Portugalii Salazar i gen. Franco mają spotkać się w niedzielę w nie ustalonym dotąd miejscu na terenie Hiszpanii. Będzie to już ich siódme z kolei spotkanie i przewiduje się, że tematem rozmów będą sprawy dotyczące Afryki. (PAP)

Ultrasowski „festiwal bomb”

Rozpoczęte wczoraj w Evian rokowania francusko-algierskie ultrasi algierscy powitali prawdziwym „festiwalem bomb”.

W nocy z piątku na sobotę zanotowano na terenie Algierii wybuchy 22 bomb oraz napad na konsulat szwajcarski w zachodnioalgierskim mieście Oran.

Bomby podłożone przez ultrasów eksplodowały nie tylko w Algierze, ale również w innych miastach Algierii jak Oran, Bone, Mostaganem, Sidi bel Abbes. W wyniku tych eksplozji kilka osób odniosło rany. Poza tym ultrasi skandowali w rozmaity sposób hasła: „Algieria francuska”.

W nocy z piątku na sobotę doszło również do strzelaniny na ulicach Paryża i na jednym z przedmieść stolicy Francji.

Należy podkreślić, że do demonstracji i wyczynów ultrasów doszło w Algierii mimo znacznego wzmocnienia przez władze francuskie sił bezpieczeństwa i podjęcia rzekomo nadzwyczajnych środków ostrożności. (PAP)

Podpalacz skazany na 10 lat więzienia

Przed Sądem Wojewódzkim w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Chełmnie zapadł wyrok przeciwko 22-letniemu Józefowi Syrowskiemu ze wsi Wabec w pow. Chełmno.

Akt oskarżenia zarzucał podsa-
demu, że będąc robotnikiem PGR w Wabeczu podpalił 21 września 1960 r. w tym gospodarstwie stodołę, która wraz z zbiorami doszczętnie spłonęła. Straty wyniosły przeszło 270 tys. zł. Przewód sądowy wykazał, że Syrowski prze-
stępstwo to popełnił z zemsty nad kierownikiem PGR, z którym miał różne nieporozumienia.

Sąd skazał Syrowskiego na 10 lat więzienia. (PAP)

Okradli... więzienie

Szczegółowe doniesienia wykazały, że mywacze, którzy jednej z ostatnich nocy złożyli wizytę w więzieniu Thorberg w północnej Szwajcarii, skąd zabrali kasę zawierającą 1.200 franków. Poza tym z kancelarii więzienia zabrali pęk kluczy do poszczególnych cel.

Sprawców śmiałego włamania nie udało się schwycić. (PAP)

Przed eliminacjami teatralnymi w Pile

W wyniku Eliminacji Rejonowych Amatorskich Zespołów Teatralnych, organizowanych w ramach Wielkopolskiego Festiwalu Kulturalnego w 10 miastach naszego województwa, 13 zespołów zakwalifikowało się do eliminacji wojewódzkich, które odbędą się w dniach od 21 do 24 bm. w Domu Kultury w Pile.

W pierwszym dniu wystąpią Zespoły Teatralne Związków Zawodowych. Imprezę zainauguruje Zespół Domu Kultury Kolejarskiego z Ostrowa sztuką Krzysztofa Gruszczyńskiego pt. „Klucz od przepaści”. Następnie wystąpią pracownicy Kopalin Węgla Brunatnego w Koninie w „Wodewilu Warszawskim” W. Gozdawy i Z. Stepnia. Dom Kultury Kopalin Soli z Wapna, powiat Wągrowiec pokaże widowisko górnicze z udziałem 45 osób.

Drugi dzień przeglądu poświęcony jest zespołom wiejskim, których na terenie województwa działa około 600. W dniu tym zobaczymy obrzędowy obrazek sceniczny Marii Szabliskiej pt. „Wianek” w wykonaniu członków Koła Śpiewu „Halka” z Rozdrażewa, powiat Krotoszyński, oraz adaptację noweli Henryka Sienkiewicza pt. „Sąd nad latarnikiem”, wystawioną przez zespół z Kolażkowa, powiat Września. Zespół z Sobótki, powiat Ostrowski zaprezentuje komedię współczesną Albina Siekierskiego z życia wsi pt. „Umowa stoi”. Ostatnim zespołem wiejskim na spotkaniu w Pile będzie młodzież Sulistawic, powiat Kalisz, która przygotowała na festiwal baśń fantastyczną Stanisława Mioduszewskiego pt. „Czarodziejskie wrzeciono”.

Dwa następne dni wypełnią zespoły Domów Kultury. Leszno pokaże komedię Aleksandra Fredry — „Gwałtu co się dzieje”. Szamotuły — „Halszkę z Ostroga” Aleksandra Przeździeckiego, Gniezno — „Kraowiaków i górali” Wojciecha Bogusławskiego. Środa — sztukę Ireny Jurgielewiczowej pt. „Romans na rynku”, a Pila — „Palac Sprawiedliwości” Andrzeja Wydrzyńskiego.

Na zakończenie wystąpi zespół teatralny Wojewódzkiego Domu Kultury w Poznaniu z komedią Jerzego Broszkiewicza pt. „Karczma pod Czar-nym Wąsem”.

Uczestnicy wojewódzkich eliminacji w Pile wezmą też udział w wieczorkach towarzyskich, spotkaniach i dyskusjach, między innymi z redakcją miesięcznika „Teatr Ludowy” oraz z grupą uczestników Krajowego Seminarium Scenograficznego, organizowanego przez Centralną Poradnię Amatorskiego Ruchu Artystycznego w Warszawie.

W chwilach wolnych organizowane będą autokarowe wycieczki po mieście i okolicy. (wch)

Impreza w Klubie Wolnej Myśli

Kierownictwo Klubu Wolnej Myśli zawiadamia, że dziś 21 bm. o godz. 17, w lokalu Klubu przy ul. Woźnej 12 wystąpią absolwenci Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu. Dadzą oni atrakcyjny koncert muzyki rozrywkowej. Kto wie, czy nie usłyszymy po raz pierwszy nieznanej jeszcze, przysięgi sławy.

Zapowiedziany na ten dzień występ zespołu ZMS-Stomil zostaje przełożony na następną niedzielę, 28 bm. o tej samej porze. (na)

INFORMUJEMY

Komitet Miejski ZMS oraz Redakcja Literacka rozgłośni poznańskiej „Polskiego Radia” zapraszają na spotkanie dyskusyjne p. n. „Jak się nam to podoba?” (Rozmawiamy o radiowych audycjach poetyckich) — w kawiarni młodzieżowej „Współczesna” w pasażu „Apollo” we wtorek, 23 bm., o godz. 18. W programie: przesłuchanie audycji poetyckich, dyskusja, koncert.

Poznański Klub Morski LPZ uruchomił na Jeziorze Kierskim statek „Kosciuszko”, który jest czynny w każdą niedzielę od godz. 9 do 16. Koszt godzinnej wycieczki wokół jeziora wynosi 5 zł od osoby, dla członków LPZ i dzieci bilety zniżkowe w cenie 3 zł. Zbiórki wycieczki, także na dni powszednie, należy zgłaszać na tydzień przed terminem w biurze LPZ, ul. Dzierżyńskiego 217-19, pok. 26, tel. 81-81, wewn. 476.

Komisja Nauk Społecznych Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk urządziła 22 bm. o godz. 17 w salę posiedzeń przy ul. Mielżyńskiego 27-29 otwarte posiedzenie naukowe, na którym prof. dr Franciszek Longchamps z Wrocławia wygłosi odczyt pt. „Prawo indywidualne i władza publiczna w nauce francuskiej i belgijskiej”. — Wstęp wolny.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki zaprasza 22 bm. o godz. 18.30 na wieczór autorski Gerarda Górnickiego, który mówi będzie o swojej nowej powieści historycznej, oraz o godz. 19 na powtórzenie programu Kabaretu Telewizji Poznańskiej pt. „Srebrny Lis”.

Na odcinku Zawady — Warszawskie — Rataje ruch tramwajowy zostanie wstrzymany 21 bm. w godz. od 3-9 rano z powodu konserwacji sieci. W tym czasie na wymienionym odcinku kursować będą autobusy.

8 lat więzienia dla A. Fortuny

Targowo — plastyczne Eldorado

Sąd Wojewódzki w Poznaniu ogłosił wczoraj wyrok w procesie Apolinarego Fortuny i współoskarżonych o nadużycia sięgające 200.000 zł.

Przewód sądowy potwierdził nie tylko winę Fortuny, ale ukazał również kulisy organizowania niektórych imprez wystawowych. Niewesoły to obraz. Trudno inaczej nazwać takie fakty, jak sztuczne rozdymanie aparatu administracyjnego, brak nadzoru, królowanie fikcji, szatanie społecznymi pieniędzmi, czy wreszcie monopol niektórych grup artystów na intratne prace architektoniczno-plastyczne, wykonywane na Targach. Słowem — mętna woda. Udział w wytwarzaniu takich stosunków miał Fortuna. On też tę sytuację „znakomicie” wykorzystywał począwszy od r. 1952 (sprawę o przestępstwa popełnione od 1956 r. Sąd umorzył na zasadzie amnestii).

Ostatnich wyczynów dokonał Fortuna głównie w Poznaniu pełniąc m. in. funkcję inspektora do spraw targowych w Komitecie Drobnej Wytwarzalności i będąc odpowiedzialnym za przebieg prac związanych z organizacją Targów Krajowych. Typując wykonawców prac architektoniczno-plastycznych i mając wpływ na pod-

pisanie z nimi umów Fortuna uzależniał te czynności od otrzymania łapówki. W ten sposób „zrobił” dzięki plastynom około 100.000 zł. Drugi rozdział przestępczej działalności — to zagarnięcie szeregu kwot na szkodę instytucji społecznych. Droga wiodąca do tego celu były nie tylko fikcyjne rachunki. Prac fizyczne polegające na ustawieniu towaru nazywały się szumnie etapami, zwykłe wykazy towarów i wystawców nosiły górnolotne miano scenariusza — i w rezultacie pieniądze płynęły strumieniami. Dość powiedzieć, że za scenariusz alias wykaz płacono 8.000 złotych.

Sąd skazał Fortunę na 8 lat więzienia, 60.000 zł grzywny oraz utratę publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 6 lat. Kara spotkała również współoskarżonych „przedsiębiorców” inspektora. Artysta plastyk Antoni Więckowski otrzymał karę 9 miesięcy więzienia i 5.000 zł grzywny, a b. naczelnik wydziału Zarządu MTP Roman Wasilewski został skazany na 2 lata więzienia i 8.000 zł grzywny. (ak)

„Mundur” królowych piękności



Największa sensacja światowych konkursów piękności! Oto „mundur”, który od dziś obowiązywać będzie wszystkie przyszłe kandydatki na „miss”. Całość „mundurka” z lekkiego materiału w kolorze kremowym, bardzo mocno plisowana spódnicą, wycięty bardzo dopasowany staniczek z lekko przedłużoną falą. Estetyczny „mundurek” przyszłych królowych piękności wymaga jednak niezwykle długich nóg. Fot. — CAF

O czym zbyt rzadko się mówi

Robotnik - 46 godzin, uczeń...?

Ile uczeń poświęca tygodniowo godzin na naukę? To zależy od wielu czynników: typu szkoły, klasy, zdolności, metod nauczania itp. My zajmemy się dziesiątymi klasami liceów ogólnokształcących, ponieważ ten poziom nauczania daje niemal kliniczny obraz przeciążenia młodzieży zajęciami. X-klasiści bowiem pracują 63 godziny tygodniowo, zaś dorośli — jak wiadomo — 46.

Szkół — 63 godziny? Proszę bardzo, oto wyliczenie. Dane uzyskane z pięciu poznańskich liceów, dotyczące tygodniowej liczby godzin lekcyjnych klas X, brzmią: 37 — 36 — 35 — 34 — 41. Przeciętnie można przyjąć liczbę 36 godzin lekcyjnych na tydzień. Dodamy teraz rozmaite zajęcia pozalekcyjne; pogadanki — 1 godz. mies. udział w akademii — 1 godz. mies. praca społeczna — 1 godz. tyg. ZMS — 1 godz. tyg. ZHP — 1 godz. tyg. koła zainteresowań — 1 godz. tyg. Szkolne Koło Sport. — 2 godz. tyg. Międzyшкоlny Klub Sportowy — 2 godz. tyg. LPZ — 1 godz. tyg. PKK — 1/2 godz. tyg. Koło Przyj. ZSRR — 1/2 godz. tyg. chór szkolny — 1 godz. tyg. orkiestra szk. — 1 godz. tyg. praca w samorządzie — 1 godz. tyg. pracownia MDK — 1 godz. tyg. zajęcia świetlicowe — 2 godz. tyg.

W sumie — przeciętnie tygodniowo 16 1/2 godziny. Oczywiście, konieczna jest poprawka. Wykluczone, by ktoś równocześnie „działał” w samorządzie, MDK, ZMS, harcerstwie, śpiewał w chórze, a także był czynnym członkiem S- czy MKS-u. Po dokonaniu weryfikacji możemy przyjąć 9 godzin pozalekcyjnych tygodniowo.

Przejdźmy do kwestii tak zwanej nauki domowej. Błyskawiczna ankieta wśród rodziców X-klasistów, przyniosła odpowiedzi, wahające się w granicach 2—5 godzin. Najczęstsze odpowiedzi brzmiały: 4 godziny lub 3 (ale bez czytania obowiązujących lektur). Ponieważ naszym celem jest sporządzenie rachunku minimum — przyjmujemy 3 godziny codziennej nauki w domu dla ucznia X klasy. 3×6 (dni w tygodniu) = 18 godzin.

DODAJEMY: 36 godzin lekcyjnych + 9 pozalekcyjnych + 18 nauki w domu = 63 godziny tygodniowo. Przypominam, że dorośli są zajęci 46 godzin tygodniowo, zaś młodociani — czyli zarobkujący rówieśnicy licealistów — podlegają specjalnej ochronie, dzięki czemu czas ich zatrudnienia (do lat 16) sięga jedynie 36 godzin. Powyżej z całą swobodą domością pominąć określe-

nie pracują; jest bowiem dyskusyjne ile z owych 46 (lub 36) godzin bywa efektywnie przepracowanych.

Jedną jedyną godzinę

A więc dorachowaliśmy się owoych 63 godzin. **Policzmy jeszcze trochę.** Przeciętnie uczeń potrzebuje jedną godzinę na przebycie drogi dom — szkoła i odwrotnie. Pomijamy ewentualne dojazdy na zajęcia pozalekcyjne. Półtorej godziny powinien przeznaczyć na posiłki (wliczmy w ten wycinek czasu także niezbędne zabiegi higieniczne). Poobiedni, krótki odpoczynek + drobne, konieczne zajęcia porządkowe (czyszczenie ubiwa, odzież, ścieplenie łóżka itp.), pochłaniają łącznie dalszą godzinę. Razem: 1 godz. + 1 1/2 + 1 = 3 1/2 godziny dziennie, czyli 21 tygodniowo.

DODAJEMY: 36 godzin lekcyjnych + 9 pozalekcyjnych + 18 nauki w domu + 21 inne, codzienne „konieczności” = 84 godziny tygodniowo.

84 godziny tygodniowo to 14 dniennie. Przy tak intensywnym trybie życia, każdy lekarz-internista uzna za właściwe dla rozwijającego się organizmu 9-godzinny sen.

DODAJEMY: 14 godzin dziennie wszelakich zajęć i krzątania + 9 godzin spania = 23 godziny na dobę.

Ponieważ doba posiada 24 godziny, jedną jedyną godzinę na dobę może uczeń(nica) X klasy poświęcić ewentualnie sobie. Powiadam: ewentualnie, bowiem nie braliśmy do tej pory pod uwagę momentów, mogących mieć istotny wpływ na tok „dnia uczniowskiego”. Naczelna sprawa są tu warunki domowe i rodzinne.

Uczeń powinien być inteligentny. Uczeń powinien dużo czytać. Chodzić do teatru. Odwiedzać muzea i wystawy. Czasem być na koncercie. Nieraz iść do kina. Stale czytać prasę. Słuchać radia. Oglądać fragmenty programu telewizyjnego. Powinien...

Jeden z moich rozmówców, doświadczony pedagog, dość nieoczekiwanie oświadczył: — I o małej randce niech pan nie zapomina. X-klasista może przecież, od czasu do czasu

spotykać się z lubianą koleżanką. Nie należy tego ignorować.

Kto na tym cierpi?

Stawiam sprawę jasno: do czasu zreformowania programu nauczania w klasach X — i nie tylko X — pedagodzy oraz uczniowie, współdziałając możliwie najbliżej, muszą wytrwale pokonywać trudny „Odsiecz” wydaje się coraz bliższa. Utrzymywanie istniejącego przeciążenia zajęciami nie będzie już — miejmy nadzieję — nazbyt długo utrzymywane.

Skutki nadmiernego rozładunku dziennych harmonogramów uczniowskich mogą być różne; zawsze jednak ujemne. Bolewnie albo młodzież będzie sobie lekceważyła niektóre zajęcia, byle pozostać w zgodzie z planem zajęć; wówczas ucierpią na tym wyniki nauczania. Albo też uczniowie, powodowani sumiennością i ambicjami — będą starali się za wszelką cenę rozbudowywać program realizować; istnieje wtedy uzasadniona obawa, że może to pociągnąć za sobą ujemne skutki zdrowotne.

Ostatnio wiele się mówi na temat reformy nauczania. Najczęściej — o przekształceniu 7-klasowej „podstawówki” w 8-klasową oraz o tym, żeby było więcej może w programach fizyki a mniej historii. Kwestia podnoszenia kwalifikacji kadr nauczycielskich, bez której cała reforma jest nie do pomyślenia, znacznie rzadziej bywa omawiana. Pałacy problem zmiany metod nauczania — jest wręcz omijany.

Pewnego rodzaju pociecha dla pedagogów, uczniów (i ich rodziców) były ostatnie enuncjacje ministra oświaty — W. Tułodzieckiego („Trybuna Ludu” nr 125), zapowiadające rychłą realizację „małej” oraz przygotowywanie „dużej” reformy szkolnictwa. W swoim wywiadzie minister zapowiedział zmniejszenie z nowym rokiem szkolnym wymiaru godzin nauczania w kl. VIII i częściowo w następnych.

„Zmiany w planie nauczania podjętowane są koniecznością zmniejszenia nadmiernego obciążenia młodzieży zajęciami obowiązkowymi” — stwierdził m. in. W. Tułodziecki.

To bardzo dobrze iż najwyższa władza oświatowa złożyła w tak ważnej sprawie nie pozostawiając wątpliwości oświadczenie. Może obecnie żywiej i szerzej potoczny się dyskusja nad reformą szkolnictwa.

PIOTR ŻYCKI

Ryszard Danecki (ur. w r. 1931) debiutował w r. 1952 poematem „O Poznaniu na łamach „Głosu Wielkopolskiego”. W roku 1953, po ukończeniu studiów w moskiewskim Instytucie Literackim przy Związku Pisarzy Radzieckich, podejmuje pracę redaktora w „Gazecie Poznańskiej”, „Tygodniku Zachodnim”, a obecnie w „Expressie Poznańskim”. Jest współzałożycielem grupy literackiej „Wierzbak”. Wydał trzy zbiory wierszy: CZARNY SZESZCZAN CISZY, WITRYNA I TWARZY ODWRACANIE oraz jest współautorem almanachów „Wierzbaka”: LIŚĆ CZŁOWIEKA I WYNIKANIE. Wiersze jego były publikowane w prasie literackiej, ogólnopolskich almanachach i antologiach oraz tłumaczone na kilka języków obcych (m. in. w antologii niemieckiej 36 poetów polskich LEKTION DER STILLE). Jest również autorem kilku opowiadań i librett oper kameralnych. Za całokształt twórczości poetyckiej otrzymał doroczną nagrodę Klubu „Od nowa” dla młodych twórców m. Poznania za rok 1960.

Z Kraju Rad

Przeciw pustyniom

Na całej kuli ziemskiej nawadnia się około 130 mln hektarów gruntów, czyli za ledwie 13 proc. powierzchni uprawnej. A jednak właśnie z nawadnianych pól uzyskuje się ponad połowę światowej produkcji rolnej.

Doceniając w pełni znaczenie melioracji i irygacji Plenum KC KPZR, poświęcone sprawom rolnictwa, wytyczyło szereg kierunków natarcia na ziemie nawiedzone przez suszę i na obszary pustynne.

Opracowuje się obecnie w ZSRR plan szerokiego wykorzystania wód Włgi. Jak obliczono, w rejonie Zawolża nawodnić można ok. 2 mln. ha ziemi i przekształcić ten kraj w wielką bazę hodowlaną i rolną.

Drugim wielkim zamierzeniem hydrotechnicznym jest dalsze zagospodarowywanie Głównego Stepu położonego w północnych okolicach republik środkowo-azjatyckich.

Dzięki budowie dwóch wielkich hydrowęzłów wody Syr-Darii rozprowadzane będą na pustynne okolicę, a wody Amu-Darii popłyną Kanałem Karakumskim do Morza Kaspijskiego.

W Tadżykistanie na rzece Wachs, do której spływają wody z lodowców Pamiru, przystąpiono do budowy Kurekskiej elektrowni wodnej.

Powstanie tu najwyższa na świecie 300-metrowa zapora wodna, co pozwoli na kierowanie na pola uprawne 40 km³ wody dziennie.



RYSZEK ARD DANECKI



Pamięci wszystkich nieodwzajemnionych miłości.

To jest jedyny sposób przekonania was, że nie jestem winien jej śmierci. Muszę wszystko po kolei opowiedzieć. Nie mam w ręku niczego, co by potwierdziło, że mówię prawdę. Halina zostając się z życiem — nie zostawiła żadnego listu. Czy nie mogła wybrać bardziej estetycznego rodzaju śmierci niż wieszanie się? I to w uściepie! Dzień przed tym, jak mówią, wbiła tam gwoździ, żeby miała się na czym powiesić. Dla pewności podcięła sobie jeszcze żyły obu rąk! Więc albo uwierzcie mi — albo plotkom. Dowodów żadnych nie mam. Po kolei opowiem — całą naszą znajomość. To jest jedyny sposób przekonania was, że nie jestem winien śmierci Haliny.

Była brzydka. Plaska jak deska, z nosem zadartym i cienkim jak żyłtka. Zauważyłem ją dopiero po dwóch dniach pobytu w sanatorium. W naszym budynku mieszkało za ledwie pięćdziesiąt osób — dokładnie: 47. Pamiętam, bo przyjechałem ostatni i otrzymałem kartę obiadową z tym właśnie numerem. Już pierwszego wieczoru, po czterogodzinnej potańcówce w świetlicy, wszyscy się znaleźliśmy. Halinę zauważyłem następnego dnia przy obiedzie. Mówiła mi potem, że podczas pierwszego wieczorku siedziała cały czas w świetlicy tuż obok Jasi — mojej późniejszej narzeczonej. Wszystkie panie proszono do tańca, nawet wielką i ciężką jak słoń księżową z walbrzyjskiej huty — jej nikt nie prosił. Po raz pierwszy odezwałem się do Haliny po tygodniu. Trochę z nudów, trochę z ciekawości. Nudziłem się, ponieważ z wszystkimi młodszymi paniami mówiły sobie już po imieniu. Były nieciekawe — za łatwe w obezwaniu. Może w swoich własnych środowiskach były inne. Sanatorium upraszczało obyczaje — było wyspą, oderwaną całkowicie od rzeczywisto-

stego świata. Wszystko, co nie dotyczyło życia sanatoryjnego — było nierealne. O domu rodzinnym, pracy zawodowej — mówiło się: tam. Halina dzień przedtem ostrzygła swoje długie, blond włosy i ufrizonowała w kędziory wyglądała jak pudel. Było to masowe szaleństwo, które ogarnęło kobiety po ujrzeniu Lucii Bose jako Simony w filmie „Rzym, godzina 11”. Niektórym było dobrze w takim uczczeniu. Ale Halina wyglądała fatalnie. Krótkie włosy jeszcze bardziej podkreślały jej piasy profil o krótkim podbródku i cienkim, zadartym nosie. Zupelny idiotyzm mówić, że jednak nakłóczyłem się w niej jakiś czas. W ogóle nie znoszę blondynek! Zaciekała innie tylko. Zawsze chodziła sama. Sąsiada z drugiego piętra, nawet niczego sobie, wytrząsała po twarzy, kiedy chciał ją jednego wieczoru pocałować podczas spaceru w aleję. Wyznał mi, że się pomylili po ciemku, myślał, że to Jadzia — chichotka. Najładniejsza z dziewcząt, Basia, była bardziej przystępna niż ta brzydula!

Zaczęłem ubiegać się o względy Haliny trochę dla sportu — nikt nie może wygrać od niej przyjemnego słowa, a ja tego dokończyłem. Zaczęłem się. Pierwszą jej propozycję wspólnego przejścia się po obiedzie na krótki spacer w stronę granicy czeskiej — przeżyłem jako większy triumf niż pierwsze nocne spotkanie z Basią, kiedy przez dwie godziny obcałowywała mnie na schodkach poddasza. Fede szczerzy. Siedziałem jednego popołudnia sam na werandzie i nieoczekiwanie wezwała Halina. Nie spostrzegła mnie, zagłębionego w leżak, ukrytym w cieniu zakurzonego fikusa. Myślała, że nikt jej nie widzi. Szła lekkim, tanecznym krokiem, odchyliła głowę do tyłu i nagle podniosła rękę do czoła tak trzęskim i pięknym gestem, że zamarłem w bezruchu, by nie ploszyć wrażeń. Całe następne dni, spędzane w jej towarzystwie, były właściwie oczekiwaniami na powtórzenie się czegoś takiego, jakiegoś podobnej sytuacji, żebyśmy znów poczuł, jak wtedy na werandzie, taką tkiwość w sobie, że mogłbym się rozplakać. Zupełnie bez żadnego powodu. Raz jeszcze tylko doznałem podobnego uczucia — wiele lat później, gdy pielęgnarka w klinice, po godzinach oczekiwania na korytarzu, przyszła mi powiedzieć nieoczekiwanie, nieoczekiwanie mimo iż czekałem na to — że zostałem ojcem i mam syna...

Halina nie popełniaby samobójstwa, gdyby była normalna. Tak jest, niczego nie przesadzam — była nie-normalna! Trudno zresztą się dziwić. Podobno mnie pierwszemu, jeśli jej wierzyć, a wierzyłem jej, opowiadała o swoim ojcu i babce. Nie wiem, czy teraz gdyby mi ktoś takie rzeczy opowiadał — uwierzyłbym. Ale jej wierzyłem. Teraz też chyba bym jej uwierzył. Szliśmy wąską ścieżką, wydeptaną na przełaj przez boisko aż do wąskiego i rwącego jak wszystkie górskie potoki — strumyczku. Nagle zatrzymała się, objęła ręką piersi starej, samotnej lipy i ja koś natręczywie patrzeć na mnie spoza drzewa, powiedziała:

— Wiesz, mam tylko ciebie na świecie...

Jakoś głupio mi się zrobiło. Jak gdybym rzucił żebrać fałszywą złotówkę, a on mi serdecznie i szczerze podziękował. Roześmiałem się wymusznie.

— Przecież mówiłaś, że masz ojca i babcię...

Wybiegła zza drzewa i objęła mnie za szyję. Nie wie-

(Ciąg dalszy na str. 4)

W pewnym urzędzie

„W lipcu 1960 r. otrzymałam dyplom ukończenia poznańskiej Akademii Medycznej. Natychmiast rozpoczęłam stancję o przyjęcie mnie na staż w Poznaniu. Wszystkie przemawiały za tym, że uzyskanie miejsca nie następuje trudności. Mąż pracuje od lat w klinice AM, mamy dziecko, posiadamy mieszkanie w Poznaniu. Kierownik Oddziału Kadr Wydziału Zdrowia Prezydium RN m. Poznania zapewnił mnie, że znajdę się na drugim miejscu na liście, według której będą kolejno przyjmować stażystów. Złożyłam podanie z wymaganymi załącznikami. Przeszedł październik, potem listopad. Zaniępokojona brakiem odpowiedzi, wybrałam się do Wydziału Zdrowia. W Oddziale Kadr otrzymałam odpowiedź, że sprawa jest w załatwianiu. Znowu minęły 2 tygodnie. W czasie powtórnej wizyty przysłałam o pokazanie listy, na której miałam figurować na drugim miejscu. Otrzymałam odpowiedź: listy pani nie dam, to rzeczy tajne.

I wtedy jedna z pracownic Oddziału Kadr poradziła mi z „życzliwym” uśmiechem: niech pani idzie na wolontariat — mąż przecież dobrze zarabia.

Czy dlatego, że mąż pracuje, nie mam prawa ukończenia studiów? Czy państwo było przez 5 lat na moje wykształcenie po to, by teraz zrezygnować ze mnie? Chciałam powiedzieć to kierownikowi Wydziału Zdrowia — dr. Jerzemu Kozickiemu. Niestety, nie mogłam się do niego dostać, był zawsze zajęty.

Zdecydowałam się pójść na wolontariat. Nie mogli mnie jednak w szpitalu przyjąć, ponieważ koliduje to z przepisami. Ogarnęła mnie rozpacz. Był marzec 1961 r. ...”

Tak w skrócie brzmiał tekst listu absolwentki poznańskiej Akademii Medycznej — pani M. K. skierowanego w marcu do redakcji.

Zdrowie i jawność

Nasza pierwsza bytność w Wydziale Zdrowia Prezydium RN m. Poznania nie dała owoców. Kierownik Wydziału przebywał na zwolnieniu lekarskim w Zakopanem. Nowy kierownik Oddziału Kadr był nieobecny. Następnego dnia był bardzo zajęty — zdążyłszy jednak zdradzić cel naszej wizyty. Tego dnia Czytelniczka nasza — dziwnym zbiegiem okoliczności — otrzymała skierowanie na odbywanie stażu od 30 czerwca począwszy.

Już po tygodniowych codziennych staraniach udało nam się uzyskać pierwszą konkretną informację w interesującej nas sprawie:

— Musimy zaczekać na powrót kierownika z urlopu. Tylko on ma prawo udzielać tego rodzaju informacji. Wyrażnie zastrzegł to sobie.

Tak oświadczyli zastępca kierownika Wydziału Zdrowia i kierownik Oddziału Kadr. Tu mimo woli nasuwa się refleksja: jeśli dziennikarz czeka na informację tygodnie, nie trudno sobie wyobrazić, jak traktuje się w Wydziale Zdrowia zwykłego pacjenta.

Po 14 dniach wrócił jednak z Zakopanego kierownik Wydziału i „sezam” otworzył się przed nami.

Jak nas teraz poinformował kierownik Oddziału Kadr, kryteria, którymi kieruje się Wydział Zdrowia przy przyjmowaniu na staż, są następujące: stałe zamel-

dowanie w Poznaniu, względy rodzinne (mąż lub żona pracujący w Poznaniu) oraz warunki materialne.

— Czy zawsze owych wymogów przestrzegano — zapytałśmy.

Niestety, nasz rozmówca na to pytanie nie mógł odpowiedzieć. Funkcje swoje sprawuje dopiero od grudnia 1960 r. Teraz stara się przestrzegać wyliczonych kryteriów.

Listy, o której mówiono w roku ubiegłym M. K., a według której miano załatwiać kolejno stażystów, nie ma. Przeglądając podania absolwentów o przyjęcie na staż, trudno zorientować się co do kolejności; na wnioskach nie ma adnotacji ani numeru dziennika podawczego. W takiej sytuacji, gdyby jakieś podanie zaginęło — nie pozostałoby po nim nawet ślad.

Na pytanie, ilu stażystów w tej chwili pracuje w Poznaniu — referent Oddziału Kadr nie mogła udzielić nam dokładnej odpowiedzi. Dopiero w maju sporządzono listę stażystów, zatrudnionych w tym roku. Jest ich 12. Gdyby przyjąć, że wszyscy oni jednakowo odpowiadają warunkom przyjmowania, a decydować miała kolejność składanych podań, to pierwsza powinna zostać zatrudniona Czytelniczka M. K. Tymczasem otrzymała ona skierowanie, ale opiewające na okres dopiero od 1 lipca br. A równocześnie inne osoby, które złożyły podania

JERZY KNAPIK

KRYSTOF BARCZAK

głupie plotki

(Ciąg dalszy ze str. 3)

działem, co robić. Oparłem się plecami o pień, nie wyjmując rąk z kieszeni. Czułem, jak jej policzek, przyciśnięty do mojego, w miarę tego jak mówi — coraz bardziej mnie parzy. Mówiła, dotykając nieomal ustami spękanej kory. Gdzieś za moim uchem. Nie ruszałem się, żeby jej nie przerywać. Zresztą wątpię, czy usłyszała by moje pytania. Jej oczy, przybierające zawsze kolor otoczenia, teraz odbijały zieleni liści, co potęgowało wrażenie lustrzanej martwoty — szklanym wzrokiem patrzyły gdzieś w dal. Wtenczas po raz pierwszy pomyślałem sobie, że jest nie normalna. Mówiła, widziałem to kątem lewego oka, nie ruszając prawie wargami. Za dwa dni, szóstego października, kończy dziewiętnaście lat. Po raz pierwszy nie obchodzi urodzin w domu. Po raz pierwszy nie będzie musiała nieść kwiatów otrzymanych w tym dniu (myślę, że dasz mi choć jeden kwiatek — powiedziała — o, ten młecz, co tam rośnie koło kładki) — na grób swojej matki. Może z radością oczekiwano jej przyjsia na świat, nie wie. Matka i ojciec byli młodziutkim małżeństwem, zakochanym w sobie bez pamięci. Ojciec uciekł podobno z domu, gdy dowiedział się, że żona rodzi dziecko — zmarła. Wrócił po kilku tygodniach. Nie chciał córki odebrać z kliniki. Wychowywała ją do czterech lat ciotka, która nagłe zmarła. Wtedy Halina musiała wrócić do ojca i babci. Babcia nienawidziła wnuczkę tak samo jak ojciec córkę — za to, że zabiła, jak mówiła, jej jedyną podporę starości i cel, dla którego żyła. Halina miała już sześć lat, kiedy babcia jednego wieczoru wpadła do niej do pokoju i zaczęła ją dusić. Uratował ją ojciec. Ale chyba z obawy przed sądem — dodała zgryźliwie Halina. Co dzień, siadając do śniadania, obiadu i kolacji musiała patrzeć na powiększoną z aparatograficznego zdjęcia, wielką fotografię roześmianej kobiety, która rodziła ją — zmarła. Przy każdej okazji powtarzała Halinie, że to ona zabiła matkę. Gdyby nie ona, to młoda kobieta w letniej sukience w groszki, tak była ubrana na fotografii, wnosilaby teraz dywanowe talerze zupy ukochanemu mężowi i swojej matce — wdowie.

Pogłaskałem Halinę po ondulowanej głowie. Chwyciła moją dłoń obiema rękami i zaczęła całować ją. Pamiętam, że pomyślałem wtedy: jak to możliwe, że ma takie rozpalone policzki, a wargi zimne jak u trupa? Z trudem wyrwałem rękę.

— Tylko ciebie mam, ty po raz pierwszy powiedziałaś do mnie: kochana...

Owszem, powiedziałem. Ale po prostu tak, jak używa się w potocznej rozmowie każdego innego zwrotu, zupełnie nieświadomie. Nie mogłem jednak tego akurat wtedy prosto wać.

— Uwielbiam cię, możesz wszystko ze mną zrobić, jestem gotowa umrzeć w tej chwili dla ciebie — same takie banały powtarzała, szlochając przy tym. Zupełnie jak w kiepskim filmie o miłości...

Co miałem zrobić? Zaczęłem ją całować. Było mi jej żal. I nie musiałem, kiedy całowałem, nie mówić. Bo co mógłbym powiedzieć? Potem też ją wielokrotnie całowałem, mówiłem jakieś tam czułości. Z litości. Może także powodowałem się trochę męską próżnością, że nie przerywałem od samego początku, zaraz po tym spacerze, naszych spotkań. Nie ja je, zresztą, wyznaczałem — tak prosiła o te niewinne spacerki, jak gdyby zależało od tego losy całego świata! Schlebiało to mojej niewypierzanej jeszcze męskości.

Ale nie mogło to przecież trwać wiecznie. Stała koniec noś litowania się nad kimś — wywołuje w końcu rozdrażnienie wobec tej osoby, nawet jeśli rzeczywiście zastępuje ona na współczucie. Poza tym Halina stała się dla

Szkice (3)
z Berlina

DZIEŃ POWSZEDNI INNYCH NIEMIEC

Mala Lizi jest uroczą. Zagraniczny „Onkel” mówi w jej rodzinnym języku, lecz mała dziewczynka zdumiewa się, że czasami inaczej wymawia słowa. Nawet pyta o to rodziców, którzy zaprzeczają. „Onkel” mówi przecież poprawnie po niemiecku, tylko Lizi swoim berlińskim nawykiem chciałaby słyszeć w jego niemieckim „ick”, „dat”, „och” — zamiast „ich”, „das” czy „auch”. Szybko jednak mała Lizi przyzwyczaja się, a potem z dumą pokazuje mi swój szkolny zeszyt.

Pewna moja znajoma zawiązała przyjaźń z dziewczynkami dziesięcio czy jedenaścioletnimi. Christa była sobie zwyczajnym dzieckiem berlińskim, podobnie jak Charlotta. Przez cały czas pobytu mojej znajomej pięknie dygały na jej powitanie, chodząc z obcojęzyczną „Tante” trzymając ją za rękę, a szczerze posmutniały, gdy nadszedł dzień rozstania. Godzinę przed ostatecznym wyjazdem zawiązyły się z pęczkami zerwanych gdzieś w ogródku małych kwiatów.

Wydała mi się, że zwyczajne, typowe niemieckie dzieci, są jakoś inaczej wychowane. Nie jest to z ich strony cięły zachwyt wobec zagranicznego gościa, który był synonimem sytości i dobrobytu. W NRD przecież bieda nie ma i nie ekonomiczne względy decydują o stosunku do gości — obokrajowców najmłodszych obywateli młodej republiki. Dzieci — tak się przynajmniej wydaje na pierwszy rzut oka — zostały wychowane w uszanowaniu obcej narodowości, innej rasy innego języka. To jest ważne, właśnie w tym kraju. Są przeciwieństwem wychowania, które odebrali ich rodzice.

Lizi, moja największa sympatia, jest córeczką małżeństwa antyfaszystów. Ojciec Heinrich H. urodzony Nadręczy, przebył w obozie koncentracyjnym długich — jedenaście lat. Dziadka Lizi (ojca matki) wraz z całą rodziną wymordowało gestapo. Razem siedemnaście osób. Rodzice nie są obciążeni żadną złą tradycją. Można by więc powiedzieć, że ośmioletnia uroczą berlineczką, jest jakimś szlachetnym wyjątkiem wychowania. Takie stwierdzenie byłoby jednak z gruntu fałszywe. Dzieci niemieckie są rzeczywiście inne, i to w masie — nie w pojedynczych wypadkach. To samo dotyczy, jak się wydaje, przylatującej większości młodzieży.

Muszę pisać wszystko w trybie przypuszczenia. Zbyt krótko byłem w tym kra-

ju, by wydawać stanowcze osady o takim dość złożonym zjawisku. Są to wszystko notowane impresje, wrażenia, obserwacje. Jednak: gdy samochody z delegacjami dwudziestu czterech krajów jechały do obozu w Sachsenhausen towarzyszyły nam po obu stronach szosy i ulic osiedli grupy barwnie ubrane w niebieskie koszule młodzieży z FDJ — „Wolnej Młodzieży Niemiec”. Taką demonstrację można zorganizować. Nie można jednak „zorganizować”, by ludzie wyglądający z okien mieli łzy w oczach, by w czasie manifestacji młodzi i starzy Niemcy płakali, nie można na zamówienie organizować atmosfery. To są zjawiska, które wywołują się podskórnie, które czuje się często mocniej niż słowa. Któż zaś nie jest bardziej czuły na fałszywe nuty słów ze strony Niemców, jak my — Polacy? Moi odczułem tego, ani ja, ani moi towarzysze.

Trudno odpowiedzieć, że postawa, nazwijmy to ostrożnie — „niemieckiej wyższości” w stosunku do narodów sąsiadnych — została w społeczeństwie NRD ostatecznie zwyciężona. Takie mniemanie byłoby uproszczeniem. Równocześnie jednak nie sposób nie dostrzegać tego wielkiego wysiłku reedukacji moralnej, który wzięli na swoje barki odważnie, bez tanich kompromisów i ślizgania się po problemach trudnych — siły demokratyczne narodu niemieckiego... Może niektóre problemy my byśmy rozwiązywali inaczej, lecz czyż akurat my powinniśmy pouczać odważnych antyfaszystów z drugiej strony Odry, jak powinien wyglądać dziś i w przyszłości normalny niemiecki dzień powszedni.

Tkwi przecież prawda w rzuconym mimochodem zdaniu jednego z aktywnych antyfaszystów z czasów hitlerowskiego Machterbnahme. Powiedział on świadomie upraszczając problem: „Jest taka różnica między rządem NRD i NRF, że ci którzy siedzieli za drutami, pod strażą więzów esesmańskich kierują wszystkimi zasadniczymi dziedzinami życia w NRD, ci zaś którzy w sposób bezpośredni siedzieli pod dachami tych więzów, pośrednio w sposób polityczny aktywny organizowali lub wspierali więziennych dozorców, zajmują kierownicze stanowiska w NRF. To tłumaczy wszystko”.

Przebiegny obywatel naszego kraju stosunkowo niewiele wie o męczeńskiej i twardej drodze walki, którą musieli odbyć niemieccy an-

tyfaszyci, by móc zorganizować pierwsze państwo robotniczo-chłopskie na gruzach zaburzonych Prus. Mam wrażenie, że lepsza, ludzka, bezpośrednia znajomość tych ludzi, a także literatury tego okresu pisanej nie przez wyszkolone, wyrafinowane pióra, lecz przez zwyczajnych uczestników wielkich, rewolucyjnych porównań ludu niemieckiego, jest nam wszystkim potrzebna.

Istnieje bowiem pewne wykrzywienie wyobrażeń naszych o Niemcach jako całości: mamy przed sobą liczman militeryzmu, koncepcji odwetowych, SS-mańskich kameradschaftów, różnych Soldatenbundów i Panzer-Mayerów. O tym pisze się. Te sprawy znamy.

Ale równocześnie jakoś uchodzi naszej uwadze strona pozytywna — ogromny proces przemian moralnych, zmiany postawy zwykłego Niemca w NRD, do spraw innych narodów. Tam wzrastają szeregi naszych aktywnych sojuszników, na których powinniśmy stawiać. Oni zaś — ci inni Niemcy z typową dla tego narodu konsekwencją, nie szczędząc ani czasu w radio, ani miejsca w gazetach, ani papieru w wydawnictwach książkowych ukazują prawdę o militeryzmie niemieckim, o faszyzmie, jego skutkach, o epoce pieców.

Chyba w jakiś sposób czołowa polityczna teza NRD odbija się w ostatecznej instancji na kierunku wychowania dzieci, na wzruszających odruchach Christy i Lottchen, na zaufaniu Hansa-Joachima, na „mojej” Lizi. Wiem, że w nich znajdują przysięgi moje dzieci. Nowe pokolenie nie będzie miało ze sobą spornych problemów. Oby tak można kiedyś powiedzieć o całych Niemczech.

JANUSZ LIKOWSKI

Naukowcy szukają odpowiedzi

Nieszczęścia fatalne?

W ubiegłym roku karetka Pogotowia wyjeżdżała 215.947 razy aby udzielić pomocy ludziom poszkodowanym w wypadkach. Z pomocy ambulatoryjnej skorzystało w tym czasie 456.647 osób. Wypadki w których nie ingerowało Pogotowie przeważnie wymykają się statystykom. Poważna ich część znajdziemy w rubryce „zgony” — 241.435 zmarłych w ciągu roku — 10.987 zgonów spowodowały wypadki. W obliczeniach absencji chorobowej w ciągu roku wykazano 4.866.337 dni opuszczonych z powodu urazów związanych z wykonywaniem zawodu i aż 8.791.577 zwolnień z powodu urazów z zawodem nie związanych. Tyle — suche, a przecież jakie wymowne cyfry dotyczące wypadków w Polsce.

Światowa Organizacja Zdrowia, ujmując to zagadnienie w skali światowej, ustaliła, że u ludzi w wieku od 1 do 44 lat wypadki wywołują jedną czwartą zgonów spowodowanych przez ogół przyczyn właściwych dla tej grupy wieku.

Statystycy obliczyli, że wypadki powodują więcej zgonów niż wszelkie choroby (z wyjątkiem raka i chorzeń naczyniowo-więńcowych). Tymczasem żadna choroba nie została dotychczas tak mało zbadana, jak wypadki. — Nauka zajmuje się nimi niedawno — a ludzie na nie narażeni najczęściej traktują je jako nieszczęścia „fatalne”, pozostające poza ich wpływem.

Tymczasem wiele czynników upodabnia wypadki do choroby. Podobnie jak np. grypa, mają bowiem swoją epidemiologię. Zawierają trzy elementy: „podmioty” na nie narażone, „otoczenie” sprzyjające „zarażeniu”, „czynnik” wywołujący je. Skoro się jednak doszło do tego, że istnieje coś, co wywołuje wypadek, to czy nie jest możliwe systematyczne zapobieganie wypadkom? Na to właśnie pytanie szuka odpowiedzi nauka.

Statystycy, lekarze, specjaliści z zakresu bhp, technicy, psychologowie, sklasyfikowali wypadki w 7 kategoriach. Okazało się, że najczęściej wypadków śmiertelnych powodują pojazdy mechaniczne. Poza tymi kategoriami znalazły się wypadki zdarzające się w domu, ilość ich wzrasta obecnie za-

Na międzynarodowej arenie

Republika handlarzy niewolników



To, o czym czytaliśmy niedawno w „Chacie Wujka Toma” może się wydać idylą w porównaniu z piekłem, w jakim żyje dziś, w XX wieku, kilkanaście milionów ludzi w portugalskich koloniach.

„Gdy plantatorowi potrzebna jest siła robocza — pisze „New York Herald Tribune” — zawiadania o tym rząd. Jego zgłoszenie zostaje przekazane tubylczym wodzom, którym poleca się „zwerbować” w swoich rejonach potrzebną liczbę robotników. Jeżeli wodzom nie uda się dostarczyć potrzebnej liczby ludzi — policja urzędu obławę”.

Istnieje jeszcze inny system — państwowa na rzecz państwa. „Podatek osobisty” wynosi w Gwinei Portugalskiej — 110 am. dol. rocznie, w Mozambiku — 200 am. dol., w Angoli — 80 angolaresów (1 angolares — 3,5

am. dol.). Skąd jednak Murzyn żyjący w nieopisanym niedzi, może wziąć taką sumę na opłacenie podatku? Wówczas „prawo”, tak skawe „prawo białego człowieka”, ustanowione przez portugalskich kolonizatorów, „pozwała” mu odprowadzić podatek w całości lub częściowo. W ten sposób — jak pisze Jean Paul Garois — Murzyn w Angoli 120 dni w roku pracuje za darmo na rzecz państwa.

I wreszcie trzeci rodzaj niewolniczej pracy mieszkańców Angoli i Mozambiku. Na podstawie „umów międzynarodowych” między kolonizatorami, rząd portugalski corocznie dostarcza Unii Południowo-Afrykańskiej oraz Afryce Centralnej (obejmującej Północną Rodezję i Niasę) po 100 tysięcy czarnych robotników, a ponadto do kopalni diamentów w Transwaalu — 15 tys. Murzynów. Za każdego „zakontraktowanego” czarnego robotnika rząd portugalski inkasuje po 2 dolary, prócz opłat rejestracyjnych.

Zakontraktowani w ten sposób robotnicy żyją w obozach, w warunkach przypominających hitlerowskie obozy koncentracyjne.

Toteż śmiertelność wśród tych nieszczęśliwych niewolników XX wieku jest olbrzymia. Jak stwierdza „Démocratie nouvelle”, około 35 procent „zakontraktowanych” nie wraca już nigdy do domu. Tym zaś, którzy przetrwają i po wygaśnięciu „kontraktu” odesłani są do ojczyzny, bardzo często nie wypłaca się zalegających zarobków, oszukawczo zapewniając, że zostaną one wypłacone na miejscu, po powrocie do domu.

Położenie rdzennej ludności w innych koloniach portugalskich jest podobne lub jeszcze gorsze. Na dziesięciu dużych i pięciu małych wyspach Zielonego Przylądka pod jarzmem kolonizatorów żyje 192 tysiące ludzi. Na wyspie Sao Tome Portugalscy wymordowali kilkaset ludzi.

Rząd portugalski ma wpływowych wspólników swego kolonializmu. „Angola Diamond Company” jest spółką anglo-amerykańsko-belgijską — jej koncesja opiewa do roku 1971 i obejmuje 5/6 terytorium Angoli. „Mozambik Gulf Oil Company” jest naftową spółką amerykańską, jej koncesja obejmuje obszar 120 tys. km kw., t. j. półtora raza więcej, aniżeli wynosi powierzchnia samej Portugalii.

Bezpodstępny gest, w którym delegat USA podniósł rękę na rzecz rezolucji Liberii w sprawie zbadania sytuacji w Angoli — obliczony był wyłącznie na pozyskanie dla USA sympatii narodów Afryki i Azji. Delegat USA wiedział, że w Radzie Bezpieczeństwa i tak nie ma większości dla tej rezolucji. W ograbianiu i wyzysku narodów Angoli, Mozambiku i innych kolonii nadal biorą udział spółki amerykańskie, a amerykańskie siły zbrojne nadal wykorzystują bazy w „zamojskich posiadłościach” Portugalii, na Wyspach Azorskich, na Maderze. Pogroźki Portugalii, że wystąpi z NATO, jeśli USA będą głosowały za rezolucją Liberii, jakoś uciły — po głosowaniu. Natomiast broń, z której armia portugalska mierzy (a często i strzela) w pierś ludów kolonialnych, pochodzi z NATO...

JERZY WINICKI

Chińska zabytki



Słynna sadzawka w pałacu cesarzy z dynastii Tang w miejscowości Si-an, obecnej stolicy prowincji Szensi.

Fot. — CAF



WALERIA KORYCKA

Z książką na ty...

Antologia wyjęta spod serca

Zaznaczmy od razu: jest to pierwszy w Polsce, a również w Europie równie wszechstronny zbiór poezji tego niewielkiego, ale dzielnego słowiańskiego narodu, przez całe wieki opierającego się zalewowi nie przebiegającej w środkach niemieckich. Dodajmy jeszcze, że nawet na samych Łużycach, o nich bowiem to mowa, nie ukazała się jeszcze równie pełna i szeroka próba ukazania ciągłości rozwojowej nurtu poetyckiego w literaturze.

Ta przepięknie wydana „Antologia poezji łużyckiej” ukazała się nakładem Wydawnictwa Śląsk. Zmudnej pracy wyboru tekstów, opatrzenia przypisami, nade wszystko zaś napisania wyczerpującego, świetnego wstępu dokonał Wilhelm Szezech. Teksty tłumaczyło 22 poetów, przeważnie śląskich, jeśli nie liczyć przekładów dawnych, dokonanych głównie przez Romana Zmorskiego oraz Melanie Parczewską, siostrę kaliszanki, zasłużonego dla Łużyc Alfonsa Parczewskiego.

Celem antologii było przede wszystkim ukazanie losu narodu łużyckiego (Serbów łużyckich) w świetle ich własnej poezji, narodu, tak nam bliskiego pokrewieństwem języka, także losem, sąsiedztwem oraz, jak pisze Szezech, „współnotą aktualnych przemian i dążeń realizowanych przez Łużyczan w ramach NRD”.

Fakt ukazania się, dzięki wkładowi Wilh. Szezech, antologii łużyckiej, jest niewątpliwie wydarzeniem wydawniczym, o szerszych zresztą aspektach, niż tylko literackich. Społeczeństwo nasze zbyt mało wie o Łużycach, o heroicznej przeszłości walczącej z niewielkim narodem o zachowanie własnej odrębności narodowej, językowej, obyczajowej i społecznej. Trochę zainteresowania okazują im w XIX wieku, wtedy to ukazały się tłumaczenia szeregu utworów dokonane przez Zmorskiego, akcją pomocy dla Łużyczan kierował Alfons Parczewski, jeszcze paru entuzjastów, ale to i wszystko.

Znamienny jest na przykład fakt, że jedno z najdawniejszych z zachowanych pieśni ludowych, o charakterze epickim, wiąże się z tradycją wladania Bolesława Chrobrego na Łużycach. Panowanie polskie na Łużycach było krótkie, trwało zaledwie 30 lat (od 1002 do 1032), a nastąpiło „w dwadzieścia lat po ostatecznej utracie niepodległości przez plemię Łużyczan i Młozan, po okresie straszliwych, krwawych walk z Niemcami”. Chrobry zatem przynosił Łużycom wolność, wspólnotę słowiańską i dlatego pamięć jego tak utrwalała się w pieśniach i przez całe wieki służyła poetom jako inspiracja, jako element podręczny mający rozwój życia państwowego. I teraz, po z górą dziewięćset lat, niemal w momencie agonii, znów polskie standardy przynosi nam narodowi łużyckiemu wyzwolenie i możliwość swobodnego kulturowania i rozwoju własnej kultury, języka, poczucia odrębności narodowej w ramach ustroju realizowanego przez NRD. W dniu bowiem 30 kwietnia 1945 roku oddały polskie pod wodzą gen. Świerczewskiego - Waltera wkroczyły z rozwiniętymi sztandarami do Budziszyna. I ten fakt znajdzie później swe odbicie w łużyckiej poezji.

Miedzy tymi dwoma odległymi datami mieści się heroiczna walka narodu, żyjącego przez wieki w okrażeniu, a przecież nie da

jącego się wynarodowić, ciągle wysoko unoszącego sztandar swej odrębności słowiańskiej. Rzecz jasna, że i literatura, zwłaszcza zaś poezja, musiała przybrać tam specjalny charakter, jak to trafnie określa Szezech w swej świetnie udokumentowanej, przejrzystej przedmowie, stając się poezją interwencyjną. Tworzył ją naród w niewoli, traktując jako ratunek, jako pomoc w utrwalaniu świadomości narodowej, jednocześnie zaś jako główną formę podnoszenia własnego języka do rangi języka wykształconego. Dopiero obecnie, uzyskując w ramach NRD dość szeroką autonomię kulturalną, poezja łużycka mogła odstąpić częściowo od tradycyjnych swych funkcji, zaczyna rozkwitać impresja, dążenie do sprostania wymogom współczesnych czasów, powiązanie z nurtem społecznych przemian.

Ta notatka ma być jedynie anonsem. Nie wymieniam nawet nazwisk wybitniejszych poetów łużyckich w rozwoju dziejowym. Te antologię trzeba poznać, trzeba przeczytać, by bliżej zrozumieć heroiczne w swym bohaterstwie dzieje narodu, który kształtował swą osobowość przez całe wieki w nieustającej walce. I który jako najstarszy pomnik swojej poezji piastuje pieśń „Serbów korzyści”, mówiącą o wojnach toczonych przy boku Bolesława Chrobrego z Niemcami.

Wilhelmowi Szezechowi należą się słowa największego uznania za włożony trud, za samą myśl opracowania antologii, za pomnożenie naszej wiedzy o bliskim, dzielnym, choć tak nieszczęśliwym narodzie.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

ZNAJOMA DZIĘKI „NIEZNAJOMYM”

Jolentę Brzezińską zastaliśmy w cichym i skromnym mieszkanku. Na ścianach ciekawe i cenne obrazy. Na stole książki, pod stołem książki i długi walek książek pod ścianą. Ale i one nie zdradzają w pełni zainteresowania Pani domu.

— Przeczyszam bardzo, niech Pani powie, jak się narodził zbiór nowel w gwarze wielkopolskiej pt. „Nieznajomi”. Przed wojną książka ta wzbudziła duże zainteresowanie tak w świecie literackim jak i u językoznawców. Powojenna edycja (1959) Wydawnictwa Poznańskiego pozwoliła na uzupełnienie o tę książkę bibliotek.

— Historię „Nieznajomych” trzeba by zacząć od początku. Do pisania ośmieliły mnie listowne dyskusje z publicystami poznańskimi. Pomysł zaś napisania czegoś w gwarze ludowej przyszedł mi przy słuchaniu opowiadań żony przedwojennego bezrobotnego. Nie tylko umiała opowiadać, ale posługiwała się barwnym i żywym językiem regionu. Ona też stała się bohaterką „Matki”. Na kanwie jej opowiadań opracowałam też parę innych nowel.

— Mówiła Pani o regionie. Do jakiego należy gwarę „Nieznajomych”?

— To język mieszkańców z okolic Czempińa, Kościana, Leszna i biskupiańskiej Krobi.

— Niech Pani będzie łaskawa zdradzić tajemnice zdobywania słów i sformułowań gwarowych. Przecież tu w Czempińu...

— W Czempińu i pobliskich wsiach jeszcze dziś ludzie mówią najczystsza gwarą. A więc słucham i notuję, albo w notiesie albo w pamięci. Całkiem prosty sposób. Pobyt w środowisku ściśle wiejskim dałby mi o wiele bogatszy materiał językowy, no cóż — na ten luksus trzeba by mieć pewien zasób gotówki, albo znaleźć na wsi doraźną pracę umysłową.

— To znaczy, że Pani ma coś na warsztacie?

— Przygotowuję drugi tomik nowel.

— A jaka tematyka?

Czy winna „Estrada”?

„Kto tu winien? Zły „Artos” winien” — pisał K. I. Gałczyński w wierszu — balladzie „o autarach, co mieli żal do Artosu”. I tak się już utarło, tak się przywykło jeździć na tym „Artosie”, jak na łysej kobyle, a potem folgować sobie na następczyni „Artosu” — „Estradzie”.

Ta „święta” wojna trwa po dziś dzień. Nie chciałbym tu bronić „Estrady”. Jednak jej niezaprzeczalne grzechy są wynikiem całego spłotu okoliczności — powiedzmy — obiektywnych.

„Estrada” w swojej obecnej postaci jest dziełem tego roku i tego „przełomu”, kiedy to zerwano z „fasadowością” w kulturze, a w świętym zapale wyłano dziecko razem z kąpielą — uczyniono z kultury jeszcze jedno źródło dochodu. „Estrada” zaczęła być — i jest po dziś dzień, choć już w mniejszym stopniu — traktowana, jako przedsiębiorstwo przemysłu terenowego: ma przynosić planowany dochód, który musi być odprowadzany do kasy Ministerstwa Kultury i Sztuki. Początkowo wyznaczono „Estradzie” ów dochód na milion złotych rocznie, potem, gdy zadłużenie tej instytucji wzrosło nieproporcjonalnie, a sceną zawładnęła zawsze rentowna szmira — suma ta mocno spadła. Niemniej zasada została ta sama: dochód.

Z drugiej jednak strony obowiązywały sztywne przepisy finansowe, które uniemożliwiały „Estradzie” konkurencję z najroźniejszymi prywatnymi „impresario”. Prywatny „impresario” miał nieograniczone większe możliwości ukrywania swoich rzeczywistych dochodów, płać znanymi aktorom znacznie wyższe stawki, bez żadnych formalności podatkowych. Czy nie łatwiej było za interesowanym instytucjom za dzwonić do jednego ze znanych na mieście „organizatorów imprez artystycznych”, aby zajął się przygotowaniem „części artystycznej akademii”, albo wręcz osobiście skontaktować się z wykonawcami i wręczyć im po imprezie kopertę z honorarium bez żadnych potrąceń, które przecież obowiązywały „Estradę”?

Walka ze szmirą okazała się bronią obosieczną. Szmira jest tylko bardziej dosadnym określeniem t. zw. chałtury. Najbardziej znani aktorzy chałturzą. Latają ze swoimi ograniczonymi do szczytu tekstami po fabrykach i instytucjach, płaci się im nie za tekst, a za nazwisko. Niech im to wyjdzie na zdrowie.

Ale w wytycznych Ministra Kultury i Sztuki z dnia 23 stycznia br. czytamy, iż „zezwolenia ogólne dla przedsiębiorstw i agencji państwowych oraz spółdzielni usług artystycznych wydane przez właściwe dla siedziby danego przedsiębiorstwa wydziały kultury prezydium wojewódzkich rad narodowych ważne są na terenie całego kraju (tzw. „prawo jazdy” — przyp. autora). Państwowe przedsiębiorstwa i agencje artystyczne oraz spółdzielnie usług artystycznych, które chcą organizować występy swoich zespołów poza terenem własnym województwa, niezależnie od posiadanego zezwolenia ogólnego, powinny uzyskać zezwolenia szczegółowe w Wydziale Kultury Prezydium WRN z miejsca planowanego występu”.

Wydawałoby się, że przepis ten dostatecznie warunkuje i gwarantuje poziom

ogładanych przez nas imprez. Ba, ale przecież nie poziom chodzi: „Estrada” nie ma żadnego wpływu na poziom wykonywanych przez zaangażowane zespoły imprez, ona tylko spełnia rolę agencji. Zezwolenie jest — przedstawienie musi się odbyć. Ale „Estrada” oczywiście spektakl firmuje, więc całe oburzenie zawiedzionej publiczności i rozjuszonej krytyki kieruje się na „Estradę”.

„Estrada” zazwyczaj nie posiada etatów dla własnych aktorów, a tylko angażuje ich dorywczo na umowy. Nie wpływa na treść widowiska, gdyż nie posiada funduszu repertuarowego. Nie może inicjować przemysłowych cykli koncertowych (n.p. dla młodzieży), albo masowych imprez kulturalnych (występy na wolnym powietrzu) — gdyż nie posiada żadnych własnych funduszy inwestycyjnych, a cały dochód (o ile taki istnieje) musi odprowadzać do „centrali”. Coraz częściej wojewódzkie przedsiębiorstwa estradowe nawet w tytule uwzględniają swój agencyjny wyłączny charakter.

Pora więc zdecydować się: czy ostatecznie zamienić „Estradę” na zwyczajną agencję handlową, pośredniczącą między aktorem, a widzem, czy też dać jej uprawnienia i przede wszystkim środki, aby była placówką upowszechnienia kultury i inicjatorem poczynań kulturalnych i rozrywkowych na swoim terenie.

LESZEK GOLIŃSKI



Gwiazdy - wąskiego i szerokiego ekranu.

U WIELKOPOLSKICH PISARZY

Tematyka Wielkopolski zdobywa dzięki działalności Wydawnictwa Poznańskiego coraz więcej miejsca na półkach księgarskich. Wśród tych publikacji znajdują się cenne pozycje powieściowe, napisane przez Wielkopolskie i to nie skupione w samym Poznaniu, ale zamieszkanych na tak zwanej prowincji. Mimo nie najlepszych warunków, mimo braku kontaktów z twórczymi kołami literackimi, a za to dzięki bezpośrednim i codziennym kontaktom ze środowiskiem dali książki godne bibliotek najbardziej wytrwałych znawców. Przyczynili się do odkrycia tej Wielkopolski, o której do tego czasu było głucho w twórczości literackiej.

— Dość szeroka. Od powstania wielkopolskiego po dzień dzisiejszy. Jedną z tych nowel przed dwoma laty drukowałam właśnie na łamach „Głosu”.

— Wszystko w gwarze?

— Tak, za wyjątkiem kilku, które dotyczą moich przeżyć osobistych. Niektóre jeszcze muszę — jak to się mówi — dopracować.

Zręcznie powodzenia w pracy i jak najszybszego przygotowania zapowiadanej książki, dziękując za chwilę rozmowy i wspólną kawę.

NAUCZYCIEL-LITERAT

Niełatwo trafić do autora „Domu przy topolowej drodze”. Trzeba jechać aż za Kepno, do Mroczenia i w Mroczeniu pytać się o Łękę Mroczeńską. Do pana Kirlo Nowaczyka? Mieszka tam w szkole. Zna go cały powiat, przecież jest aktywnym działaczem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, przez wiele lat udzielał się w pracy Powiatowej Rady Narodowej, teraz jako radny gromadzki będzie mógł swoim autorytetem, wiedzą i doświadczeniem służyć najbliższemu mu okolicy.

Oto już szkoła, a właściwie dwie ze sobą zespolone. Po lewej stronie parterówka, na murze tablica pamiątkowa z okazji 150 rocznicy powstania tej szkoły w czasie Księstwa Warszawskiego. Drugi budynek piętrowy, typowa „prusaczka” sprzed mniej więcej 80 laty.

Zawsze wyobrażałem sobie Fr. Kirlo Nowaczyka jako bardzo młodego człowieka. Takie mniemanie mogła wywołać jego pasja pisarska. Z jego bowiem artykułów, drukowanych w prasie ludowej uderza nie tylko duża znajomość problemu kulturalno-oświatowego na wsi, ale ostrość i świeżość spojrzenia. Tymczasem w skromnej kancelarii szkolnej powitał mnie starszy pan, który minął już pół wieku. Przeczyszam za określenie „starszy”. To chyba ma do siebie zawód nauczycielski, że swoim ludziom zezwala się nie pozwala. Jest to bodajże najniebezpieczniejszy dar — a właściwie... wpływ uczniów na wychowawców.

Cóż może ciekawie przybyć? Zaczniemy od wydanego przed kilku laty „Domu przy topolowej drodze”, powieści o szkole w Wojciechowie pod Borkiem (spalonej przed I wojną) i jej słynnym nauczycielu Ewarystie Estkowskim (1820—1856).

W latach trzydziestych — wyjaśnił kierownik szkoły — jako młody nauczyciel pracowałem w tej szkole. Tam zetknąłem się z żywą jeszcze pamięcią o Estkowskim. Dużo mi też materiału dała kronika szkolna, zapoczątkowana przez jego następcę — Dąbrowskiego.

Tuż przed wydaniem książki Franciszek Kirlo Nowaczyk wybrał się jeszcze raz do Wojciechowa dla skontrolowania tego, co zapamiętał. Książkę, która stanowi hołd nauczycielowi dla nauczycieli sprzed stu lat i sławnego pedagoga o znaczeniu historycznym, wydało Wydawnictwo Poznańskie.

Franciszek Kirlo Nowaczyk nie przestał na tej jednej powieści. W maszynopisie ma kilka rozpoczętych. Jedną z nich dotyczy powrotu Polaków z Niemiec, gdzie byli wywożeni na roboty, do wolnego już kraju. Prócz tego coś przygotowuje na konkurs Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. W zapisie jeszcze nowele i opowiadania. Jak zwykle o wsi i dla wsi.

Nie tylko dla tej, którą widać w dole z okna kancelarii szkolnej. Dla wielu, aby przypomnieć im dawniejsze i dzisiejsze zmagania o lepsze jutro.

J. P.

RYSZARD DANECKI
głupie plotki

(Dokończenie ze str. 4)

mnie nieciekawa. Wszystko już o niej wiedziałem. Znałem każdy szczegół rozkładu jej dnia. Począwszy od tego, o której się budzi, jakimi uściskami lubi chodzić do swej pracy na pocztę — a skończywszy na cieniach, rzucanych na seledynową ścianę przez wklonowy abażur w jej pokoju. Nic mnie już nie przyciągało do niej — wszystko drażniło. Szczególnie, gdy nagle zaczęła się stroić i podmalowywać, chcąc dorównać w urodzie pozostałym dziewczętom. Pomnażała to jej brzydotę — przekreślając zupełnie tę odrobinę wdzięku, jaką posiadała nawet najbrzydsza, ale świeża w swojej niefałszowanej młodości — dziewczyna. Zatracała również całkowicie swoją odrębność. Czułem się przy niej jak przed lustrem — starała się kopiować wszystkie moje upodobania i zgadywać wszystkie zachcianki. Może wytrwałbym do końca turnusu sanatoryjnego w tej męczącej przyjaźni, gdyby nie obecność Jaski.

Osoba Jasi niepodzielnie zaczęła zajmować wszystkie moje myśli — była celem każdego mojego gestu. Halina urządziła historyczną scenę zazdrości, przeplatana wybuchami płaczu i błaganiami o przebaczenie. Najgorsze było jej natarczywe dociekanie, czym mnie dotknęła, że się do niej zraziłem. Wydawało mi się, że najlepiej poskutkuje, wyleczy ją z tego niewolniczego przywiązania do mnie — zrobienie z siebie cynika. W sposób jak najbardziej szorstki powiedziałem, że najmniej uczucia sympatii nie żywię do niej, że jest brzydka, a w ogóle — to od dawna śpię z Jasią...

— Nieprawda, to nieprawda! — zaczęła tupać i pochlipywać jak małe dziecko.

Rzeczywiście, było to kłamstwem. Ale zaczęła mnie śledzić. Gdy tylko wychodziłem z pokoju, natykałem się na jej czujne oczy, przybierające jak gdyby dla lepszego zamaśkowania się — kolor siwych ścian korytarza. Dokąd byśmy wtedy nie poszli z Jasią — wszędzie czułem, że ktoś nas podpatruje. Pięć dni przed ukończeniem turnusu Halina wyjechała z sanatorium, nikogo nie powiadamiając o tym...

Minęło pół roku.

Nagle, dwa tygodnie przed ślubem, przyszedł do moich przyszych tesciów anonim, że zięciu nie do żółtko, uwiłdł już niejedną dziewczynę i rzucił — ostatnia z jego ofiar popęła kilka dni temu samobójstwo. Ojciec Jasi wyjechał do Krakowa, sprawdzić, czy fakt samobójstwa Haliny S. zgodny jest z prawdą. Nic o tym nie wiedziałem. Po powrocie zżądał zerwania narzeczeństwa — miasto, trudno zgadnąć skąd, już o wszystkim wiedziało i हुआ aż od plotek. Nie pomogły żadne moje tłumaczenia i szczerza rozpacz: kochałem Jasię... Musiałem natychmiast opuścić ich dom. Josię wywieźli gdzieś na wieś...

Pojechałem do Krakowa. Nie udało mi się odnaleźć grobu Haliny. Nikt nie chciał ze mną rozmawiać. Na próżno prosiłem o jakieś bliższe informacje. Nie szczędzono mi tylko szczegółowego opisu jej strasznej śmierci. Jak gdyby w ten sposób wymierzając karę za dokonany na niej przeze mnie mord...

Przeze mnie? Gdzie moja wina? Jak miałem postąpić? Miałem się z nią ożenić? Nawet gdybym tak uczynił, czywiście z litości — w chwili, kiedy zapragnąłbym zostać ojcem, jak tego zapragnął kilka lat później — małżeństwo nasze musiałoby się natychmiast rozpaść. Nawet w momencie największych wyznań miłosnych, gotowości, jak mówiła Halina, poniesienia wszystkich ofiar, jakich tylko zażądał — twierdziła, że nie będzie rodzic! Nie chce zostać zabita przez swoje dziecko tak, jak ona matkę swą zabiła, ona chce żyć, żyć! Wierzę, że jestem winien jej śmierci, ja? Chyba przekonaniem was, że to głupie plotki...

Dewizy na pochylniach

Zwodowaniem milionowej tony w końcu marca br. w Stoczni Gdańskiej oraz czteremilionowej tony w końcu kwietnia br. w Stoczni Szczecińskiej wkroczył nasz przemysł okrętowy w pierwsze półrocze nowej pięcioletki. Już w ostatnim roku ubiegłej pięcioletki, a więc w 1960 roku, zwodowaniem statków o ogólnej pojemności 222 tys. BRT polski przemysł okrętowy zajął w produkcji światowej dziewiąte miejsce, a Stocznia Gdańska w wielkości produkcji przesunęła się w kolejności największych stoczni świata na piąte miejsce. Warto tu przypomnieć, że w bieżącej pięcioletce stocznie polskie zbudują ok. 300 statków o łącznym tonażu ok. 1800 tys. ton, to jest ponad dwukrotnie więcej niż w poprzedniej pięcioletce.

Korzystny rozwój naszego budownictwa okrętowego zaplanowany na obecne pięcioletnie przedsięwzięcie opiera się przede wszystkim na zamówieniach zagranicznych. Mimo znacznej rozbudowy zdolności produkcyjnych stocznie mają wypełniony portfel zamówień na całe pięcioletnie, podczas gdy na przykład przemysł okrętowy państw kapitalistycznych dysponuje zamówieniami zabezpieczającymi ciągłość produkcji na okres nie przekraczający dwóch do trzech lat.

Głównym odbiorcą zagranicznym naszych statków jest Związek Radziecki. W roku bieżącym z ogólnej ilości 286

tysięcy ton na produkcję eksportową wyznaczono 202,5 tys. ton, z czego ZSRR zakupi 95,5 tysiąca ton. Resztę — stosownie do przyjętych zamówień dostarczymy Chińskiej Republice Ludowej, Szwajcarii, Indonezji, Francji, Albanii i Brzylili.

Porównanie stanu wyjściowego naszego budownictwa okrętowego (1945 r.) z obecną dynamiką rozwojową wskazuje na wielką rolę, jaką w ich odbudowie, a właściwie nowej budowie, odegrał eksport. Pierwszy znaczny wzrost produkcji przypadł wówczas na 1952 rok.

Tegoroczny plan produkcji

stoczniowej przewiduje w głównych pozycjach oddanie do eksploatacji przez Stocznie Gdańską 27 statków, Stocznie Szczecińską 13 statków, gdyńską Stocznice im. Komuny Paryskiej 19 statków.

Dwie opinie

Wysokie nakłady inwestycyjne przewidziane w bieżącej pięcioletce dla rozbudowy przemysłu stoczniowego mają przyczynić się nie tylko do zwiększenia produkcji okrętowej, ale i polepszenia jej jakości. Nie oznacza to jednak byśmy w tej dziedzinie nie mieli bardzo znacznych sukcesów. Wprawdzie nasi fachowcy znają samą wartość budowanych u nas jednostek, jednak i oni z przyjemnością odnotowują pozytywne oceny „zagraniczników”.

Przy odbiorze statku M/S „Manggis”, ostatniego z serii jedenastu drobnicowców kabotażowych dla Indonezji, kapitan angielski, który miał statek odprowadzić z Polski, oświadczył wręcz: „Jest to jeden z najpiękniejszych kabotażowców, jakie widziałem dotąd”.

Zbudowany w gdyńskiej Stoczni im. Komuny Paryskiej chłodnicowiec „Wolin”, który dokonuje rejsu do portów zachodnioeuropejskich, uznany został za „Miss Kanału Kilońskiego”.

Poza drobnicowcami, które stanowią większość w produkcji naszych stoczni okrętowych, drugie miejsce zajmują statki rybackie.

Postęp techniczny i to znaczny osiągnięty zostanie w bieżącej pięcioletce w obu grupach. Przewiduje się, że łącznie zostanie zbudowanych 15 prototypów.

Poszukiwanie nowych rozwiązań daje efekty czasem poprzez pracę kolektywną, innym razem w drodze współzawodnictwa itd.

Udział w dewizach

Przemysł maszynowy uczestniczył w 1955 roku w całkowitym eksporcie krajowym w 13,1 proc., jednak już w roku ubiegłym w 28,0%, a w 1965 roku jego udział winien już wynieść 37,7%. Z wszystkich grup towarowych przewidzianych na eksport najbardziej ma wzrosnąć pozycja „maszyn i urządzeń” (o 110%). W tej pozycji uwzględniono w planie pięcioletnim eksport statków o łącznej nośności 1140 tysięcy DWT, wartości prawie 2 mld. złotych dewizowych, to jest prawie 18% wartości całości krajowego eksportu maszyn i urządzeń.

ANDRZEJ PRZYWARA

Co to jest

KODYFIKACJA

„Ostatnio sporo się w Polsce mówi o kodyfikacji prawa. Z grubszą rozumem, iż chodzi tu o nowe projekty, chciałbym jednak dokładnie wiedzieć co to jest. Chciałbym również wiedzieć jaki jest cel kodyfikacji i kto w tych pracach bierze udział?”

Pytań o podobnej treści zabrano się w redakcyjnej tecze sporo. Wynika stąd, że sprawa budzi zainteresowanie. A jeśli tak najwyższy czas na odpowiedź.

A więc przede wszystkim — co to właściwie jest kodyfikacja? Określając najprościej mo

żna powiedzieć, że kodyfikacja jest to usystematyzowanie aktualnie obowiązujących przepisów prawnych połączonych z nowelizacją niektórych przepisów, uproszczeniem szeregu sformułowań, wypełnieniem zauważalnych luk prawnych. W wyniku tych prac stare przepisy przestają obowiązywać, nabiera natomiast mocy nowy system prawny powstały w rezultacie prac kodyfikacyjnych.

Jaki jest cel kodyfikacji, którą się obecnie w Polsce przeprowadza?

Celem jej jest lepsze zastosowanie norm prawnych do potrzeb państwa budującego socjalizm.

Zauważmy, że na przykład w zakresie ustawodawstwa cywilnego obowiązywały na ziemiach polskich po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. przepisy szeregu prawodawstw obcych, a więc rosyjskiego, pruskiego, austriackiego a także francuskiego.

Były wprowadzone w okresie międzywojennym próby kodyfikacji prawa cywilnego, były to jednak poczynania niepełne, poławiczne.

Nie zaspokoili również naszych potrzeb próby dokonane w latach 1945—1946. Nadszedł więc czas, by opracować właściwy taki system, który w pełni współgrałby z aktualnymi wymogami.

Jeśli chodzi o prawo karne — to w latach międzywojennych dokonana została kodyfikacja i w roku 1932 wszedł w życie Kodeks Karny.

Jednakże przepisy tego Kodeksu dostosowane do potrzeb państwa burżuazyjnego nie wytrzymują próby czasu w państwie ludowym. Pomimo możliwości bardzo szerokiego interpretowania przepisów tego Kodeksu, pomimo całego szeregu ustaw karnych uchwalonych już w Polsce Ludowej — aktualny, nieuporządkowany, nie sprostał naszym wymaganiom stan rzeczy musi ulec zmianom.

Prace kodyfikacyjne są bardzo trudne i bardzo pracochłonne. Przeprowadza je powołana w 1956 r. przez Prezesa Rady Ministrów specjalna Komisja Kodyfikacyjna.

W skład jej wchodzi najwybitniejsi prawnicy w liczbie około 50. Widzimy tam profesorów uniwersytetów, sędziów, prokuratorów, adwokatów, członków Państwowej Komisji Arbitrażowej. Widzimy na zwisła sławne w kraju i za granicą, np. Prezesa Sądu Najwyższego, wybitnego cywilistę, prof. dr. Jana Wasilkowskiego — przewodniczącą Komisji, prof. dr. Jerzego Sawickiego — znawcę prawa karnego, polskiego prokuratora w procesie norymberskim, prof. dr. Woltera, prof. dr. Szerera i innych luminarzy nauk prawnych.

Prace swe przeprowadza Komisja w czterech podkomisjach: prawa cywilnego, postępowania cywilnego, prawa karnego i postępowania karnego.

Tryb postępowania jest następujący: opracowanie projektu przez podkomisję i Komisję, poddanie projektu pod publiczną dyskusję w prasie, rozpatrzenie przez Komisję wniosków z dyskusji, przedłożenie projektu ministrowi sprawiedliwości. Dalsze etapy — to prace Rady Ministrów, następnie Sejmowej Komisji wymiaru sprawiedliwości i wreszcie plenarnego posiedzenia Sejmu.

Wśród wielu różnych, dużej wagi aktów ustawodawczych, znajdzie się więc w polu prac Sejmu nowej kadencji i ten szczególnie wagi akt ustawodawczy, jakim będzie uchwalenie projektu nowych Kodeksów.

Prace „cywilistyczne” są już poważnie zaawansowane, przeżyły już ogień dyskusji. Prace „karne” są w toku a projekt poddany zostanie dyskusji za kilka miesięcy.

W wyniku tych trudnych, poważnych o ogromnym praktycznym znaczeniu prac — kraj nasz otrzyma nowy, przejrzysty, odpowiadający potrzebom ludowego państwa zespół norm prawnych. Zawarty w nim będzie dorobek najwybitniejszej polskiej i zagranicznej myśli prawniczej, zawarty będzie wkład społecznego zainteresowania i społecznej inicjatywy wyrażonej w ogólnonarodowej dyskusji.

JAN MACIEJEWSKI

...chyba prawdziwe

Nawet przy istnieniu radia, telefonu, telefonu, dalekopisów, samolotów i helikopterów, gołębie pocztowe są nadal cennie.

Dwa, wielkie dzienniki taktyczne: „Mainichi” i „Yomiuri” korzystają z usług skrzydlatych posłańców. „Mainichi”, dysponując najbardziej udoskonalonymi środkami technicznymi, utrzymuje „eskadrę” 250 gołębi, które oddają jej cenne usługi, zwłaszcza kiedy ulice są zatłoczone — przenosząc w powietrzu, bez straty czasu, depesze i negatywy filmów.

Gołębie pocztowe pozwoliły wielokrotnie reporterom gazet pobić konkurentów w tempie dostarczania informacji.

Hamburski inżynier, Dietrich Koura, skonstruował oryginalny aparat fotograficzny. Jest on minnowicie tak zbudowany, że można go nosić na palcu, jak pierścionek. Uzyskane fotografie można powiększać 18 razy. (API)

Pamiętajcie: Dzień Dziecka!



Międzynarodowy Dzień Dziecka, imieniny wszystkich naszych pociech, przypadają na 1 czerwca, ale imprezy związane z tym świętem rozpoczęły się w minioną środę i trwać będą do 4 czerwca. Tym razem odbywają się one pod hasłem: „Nieśmy dzieciom pomoc w nauce i radość w zabawie”. W jaki sposób? To już zależy od inwencji twórczej rodziców i opiekunów naszych milusińskich.

Fot. — K. Przychodzki



Ubiegły tydzień obfitował w wydarzenia dużej miary. Przypomnijmy choćby pierwsze posiedzenie nowego Sejmu, powołanie nowej Rady Państwa i Rządu, a ostatnio ślący optymizmem komunikat o zapowiedzianym spoikaniu Kennedy — Chruszczow. Na łamach prasy poza tym poruszone były w tym samym czasie bardzo rozmaite problemy.

Wyznania mordercy

Rewelacją stały się fragmenty wyznań Adolfa Eichmanna, drukowanych przez tygodnik „Polityka”. Oto próbka „opowieści Eichmanna”, dziwnym trafem związana z Poznaniem:

„Pojechałem więc do miejscowości Chełmno. Były tam czynie jakieś typki, a także stu, a ostatnio ślący optymizmem komunikat o zapowiedzianym spoikaniu Kennedy — Chruszczow. Na łamach prasy poza tym poruszone były w tym samym czasie bardzo rozmaite problemy.

życiu. Czuję, że uginają się pod moją kolaną.”

Wprost nie do wiary. To trzeba przeczytać!

W tym samym numerze dwie rewelacje: Czytelnicy o „Polityce” oraz „Judym w Mercedesie”. W drugim wypadku Marta Miklaszewska negluje „wielowarszawość” doktora Wólcza z Poznania. Pomysłowy ten eskulap wpadł na świetny pomysł równoczesnego „funkcjonowania” na paru półkuliach. Dzięki przedsiębiorczości — wzmógł parę naiwnym ludziom (przede wszystkim w Okręgowym Zarządzie Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu), iż jest rzeczą konieczną przeprowadzanie badań... mikroklimatu w placówkach mleczarskich. Rezultat: w latach 1958 do 1959 i w I kwartale 1960 roku dr. Wólczak pobrał od instytucji państwowych i spółdzielczych około 680 tysięcy złotych.

NIK wykrył całą sprawę. Procederowi położono kres. Ale spółdzielczość straciła setki tysięcy złotych z inicjatywy jednego człowieka...

„Trybuna” o kadrach

Bogusław Rychwalski w numerze 130 „Trybuny Ludu” w artykule „Polityka kadrowa — na serio”, zajął się bliżej problematyką oceny kwalifikacji kierowniczych pracowników w przemyśle. Opierając się na przykładach z Wrocławia, publicysta przytacza, jak to w tamtejszej fabryce M-5, przy współpracy naukowców, zastosowano „punktowy system oceny”. Specjalna komisja brała

łam pod uwagę następujące cechy ocenianego człowieka:

Ilość lat pracy w zawodzie i w zakładzie, wykształcenie, dążenie do podnoszenia kwalifikacji, umiejętność praktycznego zastosowania posiadanej wiedzy, zakres doświadczenia zawodowego, wydajność i jakość pracy, dyscyplinowanie, zainteresowania pozazawodowe, dokładność i systematyczność w pracy, stopień samodzielności i inicjatywy, zdolności kierownicze i organizacyjne, stosunek do mienia społecznego, umiejętność obcowania z ludźmi, zachowanie się wobec przełożonych, podwładnych, współpracowników, interesantów, autorytet osobisty, postawa moralna i polityczna.

Największym waleorem doświadczeń wrocławskich jest to, że potrafiono wytworzyć wokół spraw kadrowych atmosferę jawności. Równocześnie kolektywna opinia szeregu ludzi o ocenianym jest bardziej obiektywna. Dysponując wreszcie podobną analizą, miejscowa instancja partyjna ma możność zorientowania się dokładnego w rezerwach kadrowych, jakimi dysponuje.

Pięte koło motoryzacji

Pod tym tytułem Andrzej Żmuda w numerze 132 „Trybuny Ludu” raz jeszcze pisze o naszych samochodach. Na 963 „Syren” z żerańskiej FSO — tylko dwie nie wykazały usterek dostrzeganych gołym okiem. Wszystkie miały wady lakierowania, trzecia część — pęknięcia blach karoserii, dwie trzecie —

wadliwą instalację elektryczności, a 42 proc. — wady konstrukcyjne.

Przyczyny? Winy własne i cudze. FSO jest z jakości na bakier ale i dostawcy nie są bez grzechu. Publicysta proponuje zlikwidować monopolistyczne pozycje kooperantów. Dalej — nagromadzić odpowiednie zapasy półfabrykatów i części. Nawet kosztem przyhamowania tempa montażu. No i — to chyba jasne — zaostrzenie kontroli technicznej. „Ja nie wypuszczę braku”, stare hasło zainicjowane w Stachowicach (Wiktor Saj) chyba jest nadal aktualne.

Magister — konieczny?

„Życie Warszawy” (nr 115) podjęło piórem A. Dmuchowskiego ważki problem obsługi społeczeństwa w zakresie farmaceutycznym. Corocznie przybywa w kraju 30 nowych aptek, skompletowanie zaś dla nich obsady napotyka na trudności. Mamy bowiem na 10 tysięcy mieszkańców tylko 2,6 magistrów farmacji, podczas gdy na Węgrzech analogiczny wskaźnik wynosi 3,5. W roku 1965 osiągniemy wprawdzie w Polsce 3,6 farmaceutów na 10 tysięcy obywateli, jednakże z uwagi na wrażliwość zaopatrzenie liczbą tą nie będzie wystarczającą.

W związku z tym przed Ministerstwem Zdrowia staje problem godzien szybkiego rozstrzygnięcia: czy nie byłoby wskazane kształcenie większej ilości farmaceutów w szkołach średnich. Czy doprawdy każdy pracownik apteki musi mieć wyższe wykształcenie?

Kto podejmie studia?

Na ten zawsze ciekawy temat zabrał głos na łamach tygodnika „ITD” mini-

ster szkolnicza wyższego — Henryk Gołański. Cytujemy fragment wypowiedzi ministra:

„Zamierzamy preferować w toku przyjęć młodzież, która ma za sobą okres pracy w produkcji materialnej. Gwarantuje to większą dojrzałość życiową i bardziej gruntowne uzasadnienie wybranego kierunku studiów. Nie możemy obniżyć wymagań, stawianych kandydatom. Na odwrót, poczynając od roku 1962 — wprowadzamy, jako składnik egzaminów wstępnych, egzamin z języka obcego (...). Zamierzamy również postawić nowe wymagania określone wymagania w zakresie zdrowia (...). Z naszej strony chcemy poświęcić wiele sił i środków dla polepszenia poziomu warunków bytowych młodzieży.”

Rozmaitości

Telegraficznie — o innych sprawach. W najnowszym „Przeglądzie Kulturalnym” wicepremier Eugeniusz Szyr publikuje bardzo zasadnicze rozważania na temat kadr. W tym samym piśmie prof. dr. Bogdan Suchodolski raz jeszcze podejmuje problem: Humanistyka i technika. We „Współczesności” nowe wiersze drukuje poznański poeta Józef Ratajczak. Również wiersze — Bogusława Koguta — drukują ostatnie bygoskie „Fakty i myśli”. Ten sam poznański literat recenzuje w „Życiu literackim” książkę znanego na naszym terenie działacza KPP — Tadeusza Berceli („Osobliwe lata” — wspomnienia, Wyd. Pozn.). Ciekawą też pozycję wydawniczą, o której informowaliśmy już naszych Czytelników, również B. Kogut ocenia pozytywnie.

LEKTOR

Pracownicy poszukiwani

Kopalnia Węgla Brunatnego „Adamów” w budowie w Turku, woj. poznańskie — poszukuje od 1 lipca 1961 r. mgr. inż. górnictwa na stanowisko kierownika robót górniczych, mgr. inż. górnictwa na stanowisko głównego inżyniera d/s górniczych, mgr. inż. górnictwa na stanowisko sztygara oddziałowego Oddziału Zbierania Nakładu oraz inżynierów górnictwa na sztygarów zmianowych. Natomiast od 1 października 1961 r. mgr. inż. górnictwa na stanowisko naczelnego inżyniera d/s nadzoru inwestycji. Wynagrodzenie wg skali płac Resortu Ministerstwa Górnictwa i Energetyki pracowników węgla brunatnego. Mieszkania na warunkach hotelowych i rodzinne. K3511

Starszego księgowego z dłuższą praktyką oraz referentów handlowych — przyjmie natychmiast **Biuro Zbytu Sprzętu Pomiarowo-Kontrolnego**, Poznań, ul. Wielka 21, III ptr. Wymagane średnie wykształcenie. K3654

Technika produkcji ze znajomością branży papierniczo-poligraficznej — zatrudni zaraz **Spółdzielnia Pracy „Norma”** w Poznaniu, ul. Sikorskiego 22 — wynagrodzenie do uzgodnienia. K3690

Elektryków i kierowców samochodowych — przyjmujemy zaraz. Zgłoszenia przyjmuje Komórka Personalna przy **Poznańskich Zakładach Produkcji Betonów „Pozbet”** w Poznaniu, ul. Dziekańska k. Katedry. K3466

Zespół Zapobiegawczy - Lecznicy dla Studentów w Poznaniu, ul. Stalingradzka 24 — przyjmujemy zaraz magazyniera. Warunki pracy i płacy do omówienia w Sekcji Kadr — I piętro. K3468

Kasjera - księgowego poszukuje zaraz **Poznańskie Biuro Dozoru Technicznego**, Poznań, ulica Chudob 5. Wymagane średnie wykształcenie i praktyka. Uposażenie wg układu zbiorowego dla przemysłu energetycznego. K3469

Kwalifikowanych murarzy, cieśli, lastrykarzy, robotników budowlanych — poszukuje **Poznańskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane** w Poznaniu, ul. Krauthofera 10. Zgłoszenia kierować j. w. pokój 10. K3479

Inżyniera - mechanika ze znajomością chłodnictwa na stanowisko inspektora technicznego, inżyniera - mechanika warsztatowca, wzgl. technika z długoletnią praktyką na stanowisku zastępcy kierownika produkcji, technika BHP, maszynistę, kotlarzy, blacharzy — przyjmie **Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Handlu Wewnętrznego** w Poznaniu, ul. Traugutta 1/9, pokój 64, w godzinach od 10—13. K3482

Technika - technologa lub technika - mechanika na stanowisko st. mechanika — zatrudnia zaraz **Leszczyńskie Zakłady Przemysłu Terebowego**, Leszno, ul. Boj. Chrobrego nr 8. K3485

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2 zatrudni zaraz inżyniera-leśnika, względnie technologa drewna na stanowisku starszego ekonomisty do zaopatrywania w stolarce i drewno budowlane. Uposażenie w myśl przepisów układu zbiorowego pracy w budownictwie. Podania z życiorysem należy kierować do Samodzielnej Sekcji Osobowej — plac Wolności 14, pok. 108. K3486

2 księgowych(e), 2 referentów (mężczyzn) — wykształcenie średnie, rok praktyki minimum, przyjmie **Wydział Finansowy Prez. Pow. Rady Narodowej** w Poznaniu, pl. Kolegiacki 17, pokój 424. K3487

Białostocki Zarząd Aptek, Białystok, ul. Sienkiewicza 71/73 — zatrudni natychmiast magistrów farmacji na stanowiskach kierowników aptek, receptariuszy i inspektorów farmaceutycznych. Mieszkania w nowym budownictwie zapewnione. Dodatek terenowy do 700 zł. K3488

2 kucharki, 2 pomoce kuchenne, 1 pracownica fizycznego — przyjmie zaraz **Państwowa Szkoła Położnych w Poznaniu**. Zgłoszenia należy kierować do Sekretariatu Szkoły w Poznaniu, ul. Ratajczaka 47, I piętro. K3489

Dwóch elektryków z uprawnieniami do konserwacji urządzeń elektrycznych — zatrudni natychmiast **Huta Szkła Antoninek, Poznań, ul. Goryslawa 14**. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w dziale kadr. K3492

Zatrudnimy wagarza zaraz. **Spółdzielnia Inwalidów „Współpraca”, Jarocin, Warszawska 20**. Punkt Usługowy Naprawy Wag. K3500

Inżynierów budowlanych, techników bud. i robót izolacyjnych, majstrów budowlanych i robót ziemnych, murarzy, płytkarzy i robotników niewykwalifikowanych na budowy „Ropociąg”, Stawiany i Bydgoszcz — zatrudni natychmiast **Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Inżynieryjnego**. Zgłoszenia bezpośrednio na wyż. wym. budowach lub w Bydgoszczy, ul. Warszawska 13. Zakwaterowanie zapewnione. K3499

2 majstrów budowlanych z długoletnią praktyką w budownictwie oraz **2 kierowców** na ciągniki — zatrudni natychmiast **Zakład Budowlano-Remontowy PGR w Naramowicach - Poznań, ul. Dworcowa 1**. Wynagrodzenie wg ukł. zbior. pracy w budownictwie. K3494

Pracownika umysłowego z średnim wykształceniem do Działu Obrotu Towarowego na stanowisko d/s reklamy handlowej — przyjmie zaraz **Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Puszczykowie, ul. Poznańska 69**. K3495

Wrocławskie Przedsiębiorstwo Transportu Budownictwa nr 1 — zatrudni kierowców samochodowych z I i II kat. prawa jazdy do pracy na terenie Turoszowa. Wynagrodzenie zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie, ponadto 20 proc. dodatek turoszowski oraz bezpłatne zakwaterowanie w hotelu robotniczym. Zgłoszenia osobiste i pisemne przyjmuje się w Dyrekcji Przedsiębiorstwa: Wrocław, Sudecka 74, pokój 34. K3503

Miejska Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu w Kórniku, ul. Dworcowa 4 — przyjmie do pracy zaraz **2 piekarzy i 3 masarzy**. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K3504

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej, Poznań - Stare Miasto, ul. Libelta 16/20 — zatrudni zaraz **technika budowlanego** z praktyką w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz **pracownika umysłowego** z średnim wykształceniem i praktyką w Wydziale Przemysłu i Handlu. Warunki do omówienia na miejscu. K3507

Ajentów do sprzedaży prowizyjnej w kioskach artykułów drogerijnych, **sprzedawców** do sklepów drogerijnych i farbiarskich z średnim wykształceniem oraz **magazyniera** opakowań przyjmie **Dyrekcja MHD Artykułami Chemicznymi**, Poznań, ul. Konfederacka, barak 5, pokój 12. K3560

Inżyniera prefabrykacji z wykształceniem wyższym z 3-4-letnią praktyką względnie **technika prefabrykacji** z 5-letnią praktyką na stanowisku zastępcy kierownika działu produkcji — przyjmie zaraz **przedsiębiorstwo państwowe**. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3562.

Ekonomistę z wyższym wykształceniem, znającego zagadnienia planowania i odpowiednim stażem pracy oraz **referenta technicznego**, znającego zagadnienia transportu mechanicznego z średnim wykształceniem — poszukujemy. Podania wraz z życiorysem i odpisem świadectw kierować do Biura Ogłoszeń w Poznaniu, ulica Świerczewskiego 3 dla K3561.

2 techników samochodowych — specjalność remont i eksploatacja samochodów — miejsce pracy w Gnieźnie i Wągrowcu — zatrudni zaraz **Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Państwowe Komunikacji Samochodowej - Oddział VII** w Gnieźnie, ul. Czerwonej Armii 9/11. K3582

Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza w Obornikach przyjmie zaraz **pracownika** na stanowisko instruktora poradnictwa żywieniowego. Wymagane średnie wykształcenie rolnicze. Warunki płacy do omówienia na miejscu. K3566

Magazyniera ze znajomością materiałów branżowych instalacyjnej (armatura, c. o., wodno-kan., gaz.), możliwe zamieszkałego na terenie Konińska lub okolicy zatrudni zaraz **Przedsiębiorstwo „Instalacje Przemysłowe” w Poznaniu**. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia u kierownika robót P. I. P. przy Kopalni Węgla Brunatnego — Marantów, pow. Konin. K3568

Państwowe Gospodarstwo Rolne w Piotrowie, poczta Przewóz, pow. Żary, woj. Zielona Góra zatrudni natychmiast:

- 2 oborowych z własną obsługą,
- 3 rodzinny do prac polowych,
- 10 pracowników sezonowych do prac polowych.

Płaca wg cenników układu zbiorowego pracy. Mieszkania (elektryczność) zapewnione, szkoła 7-klasowa, sklep, PKS na miejscu. Zgłoszenia kierować pod w. w. adresem. K3569

Mistrza elektryka i elektryków, kierowców samochodowych, ślusarzy maszynowego oraz operatorów na suwnice — przyjmujemy zaraz. Zgłoszenia przyjmuje **Komórka Personalna przy Poznańskich Zakładach Produkcji Betonów „Pozbet”** w Poznaniu, ulica Dziekańska k. Katedry. K3595

Spawacza autogen z uprawnieniami na spawanie urządzeń rurowo-kotłowych, przyjmie zaraz **Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych Budownictwa Terenowego** w Poznaniu, ul. Alfreda Bema 10. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. K3606

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU OPAŁEM

zawiadamia, że z powodu

INWENTURY

została wstrzymana sprzedaż materiałów budowlanych

w podległych przedsiębiorstwu placówkach w Poznaniu.

O wznowieniu sprzedaży powiadomimy P. T. Odbiorców.

WPLAT na odbiór CEGŁY loco cegielnia można dokonywać codziennie (oprócz niedziel) w godzinach od 8—11 w pokoju nr 17 przy ulicy Konfederackiej, barak 4. K3692

Przetargi - Komunikaty

OBWIESZCZENIE

o licytacji ruchomości

Wydział Finansowy Prezydium DRN Poznań - Grunwald, ul. Libelta 16/20 — podaje do publicznej wiadomości, że w piątek, dnia 26 maja 1961 r. o godz. 10 w Poznaniu przy ul. Głogowskiej 37 odbędzie się licytacja urządzenia warsztatowego składającego się:

ruchomości	cena oszacowania
1. tokarnia pociągowa, długość toczenia 750 m/m, z silnikiem elektr. moc 515 KW	25.200 zł
2. wiertarka stołowa, Ø wiercenia 15 m/m, silnik moc 0,6 KW	3.850 zł
3. szlifierka - ostrzałka, Ø tarczy 200 m/m x 2, silnik moc 0,5 KW	1.360 zł
4. piła ramowa - mechaniczna do przecinania metali, Ø przecinania 200 m/m, silnik moc 0,6 KW	3.250 zł
5. osprzęt i narzędzia pomocnicze, jak: 2 wiertarki ręczne, 1 szlifierka ręczna, pilniki, imadła, klucze, wiertła itp. oszacowane na kwotę	8.740 zł
6. urządzenie warsztatowe i biurowe	13.400 zł

Następnie o godz. 12 w tymże dniu przy ul. Piaskowej 6/7:

2 tokarnie pociągowe z kompl. osprzętem, dług. toczenia 1000 m/m	58.400 zł
--	-----------

Ogólna wartość maszyn, osprzętu i urządzeń warsztatowych należących do dłużników Edmunda i Urszuli Świerczyńskich wynosi 114.600 zł

Ruchomości te można obejrzeć 30 minut przed rozpoczęciem licytacji. Cena wywołania jest połową ceny oszacowania. K3689

Praca

Gospośia z kilkuletnią praktyką na piekarni szu ka pracy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 29832g.

Gaiwanizacja! Przyjmuje szlifierzy z dobrym wynagrodzeniem. Janickiego 22. 29814g

Bielizniarka na koszułkę męską, tylko pierwszorzędna potrzebna. Praca tylko na miejscu. Adres wykaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 29742g.

Samodzielna pomoc domowa, starsza, potrzebna. Warunki dobre. Owsiana 24 m. 9. 29814g

Lubiąca dzieci, również emerytka do czterolatnie go dziecka potrzebna. Grochowska 53 E m. 11. po godz. 18. 29782g

Pomoc domowa, lub samodzielna, potrzebna na plebanie miasteczka wielkopolskiego. Zgłoszenia: ul. Poznańska 58a m. 4. 29649g

Nauka

Tanców szybko uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 29808g

Kupno

Spiesznie kupię samochód osobowy Renault, Delphine, Moskwicz, Wartburg lub inny. Szczegółowe oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 29537g.

Łożysk stożkowe-rolkowe również używanych o różnych rozmiarach poszukuję. Autometal, Poznań, Miła 17. 29712g

OGŁOSZENIA DROBNE

Samochód „Octavia - Super” nowy do odbioru. Kupię natychmiast. Cena do omówienia Bydgoszcz, skrytka pocztowa 140, lub telefon 39-00. 29896g

Samochód nowy kupię natychmiast. Zgłoszenie: tel. 660-63. 29751g

Sprzedaż

Czwartkowe Targi Samochodowe i Motocyklowe organizuje „Automotor”, Poznań, Obornicka 17, telefon 423-87. 29253g

Sprzedam tanio kłatkę dla lisów z wykotnikami. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 29659g.

Samochód osobowy Ford-Gaz w dobrym stanie sprzedam — 15.000 zł. Poznań, ul. Dzierżyńskiego 184/186, godz. 16—18. 29813g

Sprzedam tanio samochód Skoda 1101, stan do bry. Poznań, Dzierżyńskiego 215. 29804g

Jadanie, tapczany, bibliotekę — sprzedam. Poznań, Wroneńska 5, I p. 29688g

Motocykle SHL — 150 i WFM sprzedam. Koszów 7 m. 35. 29697g

Siatki ogrodzeniowe cynkowane, kompletne ogrodzenia, poleca Wytwórnia „Parkan”, Poznań, Hiberna 3a. 29731g

Sprzedam szafę i kredens. Klimaszewska, Kościelna 18 m. 14, godz. 16—18. 29645g

Sprzedam platformę dwukonną na dwudziestkach. Poznań, Szczepankowo 71. 29469g

Sprzedam motocykl 12 356 oraz Jawa 350 na szesnastkach. Poznań, Śląska 2a. 29473g

Samochód 5-osobowy Skoda 1200 sprzedam. Tel. 642-88. 29137g

Tragarze żelazne budowlane, trzcinę sufitową, grys marmurowy, żelazne słupki ogrodzeniowe poleca Składnica — Poznań, Łukaszczyka 3. 29429g

Samochód „Syrena” po małym przebiegu i garaż blaszany sprzedam. Telefon 661-98. 29704g

Sprzedam motorower Rys, niedotarty, tenio. Poznań, Krauthofera 11 m. 2. 29774g

Dyrekcja Studium Nauczycielskiego nr 1 w Poznaniu, ulica Szmarzewskiego 89, ogłasza przetarg na wykonanie robót budowlanych:

- roboty dekarne, blacharskie, ciesielskie, stolarskie, ślusarskie, zdunskie, instalacji elektrycznej i wodno-kanalizacyjnej;
- roboty posadzkowe i tarasowe;
- roboty malarskie;
- remont centralnego ogrzewania.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Słup kosztorysu odebrać można w Dyrekcji Studium Nauczycielskiego. Oferty należy składać w terminie 8 dni od daty ogłoszenia w kancelarii szkoły. Otwarcie ofert nastąpi następnego dnia po wygaśnięciu terminu składania ofert. Zastrzega się dowolny wybór oferenta. 29609g

Zakłady Naprawy Sprzętu Drogowego, w Poznaniu, ulica Wrzesńska 18/36, ogłasza przetarg na naprawę bieżącą dachów smołowych o powierzchni 8.000 m². Termin wykonania 30 czerwca 1961 r. Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne w ciągu 7 dni od ukazania się ogłoszenia w sekretariacie Zakładu. Bliższych informacji udzieli Dział Gł. Mechanika. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta. K3643

Poznańskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego ogłaszają przetarg na prace budowlano-montażowe dźwigu towarowego o nośności 100 kg. Roboty winny być wykonane z materiałów wykonawcy. Dokumentacja do wglądu i ślepe kosztorysy w Dziale Inwestycji, przy ulicy Grunwaldzkiej 55, barak 19, pokój nr 18. Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w terminie 25 dni od daty ogłoszenia. Zastrzega się dowolny wybór oferenta. K3670

Stacja Hodowli Roślin Straszów, pow. Koło, poczta i st. kol. Kłodawa — ogłasza przetarg nieograniczony na dzierżawę sadów owocowych w gospodarstwie Straszów, pow. Koło — 13 ha sadu i w gospodarstwie Turzów, pow. Kutno — 2 ha sadu. Oferty składać mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne (obowiązuje posiadanie karty rejestracyjnej) w Zespole Straszów do dnia 10 czerwca br. oddzielnie dla każdego gospodarstwa. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12 czerwca br. o godz. 11. Pierwszeństwo mają oferenci wpłacający całą należność za dzierżawę sadów przy zawarciu umowy. Obowiązuje wadium w wysokości 5 proc. od oferowanej sumy. Na kopercie zawierającej ofertę należy czytelnie pismem zaznaczyć „Oferta”. K3635

Resztówki — gospodarstwa podmiejskie różnej wielkości nadające się na ogrodnictwo — nasienne, hodowle wszelkiego rodzaju oraz domy z ogrodami na hodowle drobiu, na pastki i ziemniaki, na bardzo ciepłych terenach polecam i przyjmuję świeże zlecenia. Zgłoszenia: wtorki i piątki w Poznaniu ul. Chudob 23 m. 4, inne dni Chodzież - Rataje. 29503g

Domki, 2 pokoje, kuchnia i kilka parcel sprzedam. Piątkowo - Osiedle, Makowa 1. 29658g

3.000 m² (Piątkowo) z kłatkami nutrii — tanio sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 29658g.

Sprzedam parcelę 1260 m² za Ławicą, blisko ul. Dąbrowskiego, Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 29464g.

Wille jednorodzinne Osiedle Warszawskie (zamieszkałe), możliwość za miastę mieszkaniową, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 29775g.

Wzemię w dzierżawę teren — gospodarstwo nadające się na hodowlę drobnego inwentarza, wskazany staw. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 29757g.

Parcele (Zabikowo, Koto wo, Piątkowo) sprzedam. Dzierżyńskiego 9 m. 23. 29657g

Zguby

Znaleziono większą go-tówkę. Odebrać można Tom Dziecka, Lampego 13. 29756g

Zgubiłem świadectwo Szkoły Podstawowej nr 12 Jan Bulczyński, Gwardii Ludowej 25a. 29516g

Różne

Garbuje, farbuje, uszlachetnia skórę baranie i inne skóry futerkowe. Czyż, Poznań, Mokra 17a, narożnik Wroneńskiej (okolica Starego Rynku). 29179g

Wykopy, planowanie terenu wykonuje spychaczem od 1000 m². Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 29806g.

Strojenia, naprawy, modernizacje, politurowanie fortepianów wykonuje K. Drygas, Poznań, ul. Chudob 15, tel. 99-79. 29632g

Dnia 19 maja 1961 r. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany, dobry ojciec, teść, dziadzius, brat, wuj i kuzyn, sp.

Władysław Kapalczyński

b. inspektor szkolny

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 23 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. Msza św. za spókoj duszy drogiego Zmarłego odprawiona zostanie w dniu pogrzebu w kościele św. Michała o godzinie 8.30.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Kołobrzeg, Lublin, Środa, Gostyń.

Dnia 18 maja 1961 r. zmarł, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św. nasz najdroższy i najukochańszy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 83, sp.

Franciszek Męczarski

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 16 z kaplicy przy kościele parafialnym w Gostyniu.

W głębokim smutku pogrążeni

CORKA, SYNOWIE, SYNOWE

I WNUKI

Gostyń, Kraków.

29799g

„GŁOS WIELKOPOLSKI” redaguje Kolegium w składzie: Marian Flejsterowicz, Zbigniew Mika, Mieczysław Skąpski (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski (z-ca redaktora naczelnego), Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Adres redakcji: czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa” Poznań, ul.

Świerczewskiego 3, tel. 452-89. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, tel. 444-59. E-14

Maj

niedziela

21

poniedz.

22

Imieniny

ZIELONE
SWIATKI

Heleny,
Julii

Słońce:

wsch.: g. 3.43

zach.: g. 19.52

Teatry

NIEDZIELA

OPERA — g. 19 „Cyganeria” (ko-
niec około g. 22)

POLSKI — g. 15.30 „Kordian”
(koniec około g. 22)

NOWY — g. 19 „Zazdrość i medy-
cyna” (koniec około g. 22)

OPERETKA — g. 18 „Niespokojne
sąsiedztwo” (koniec ok. g. 22)

MARCINEK — g. 11 „Kozłinka”
(koniec około g. 12.20); g. 16.30
„Pieśń o liście” (koniec około g.
18.30)

SATYRY — g. 20 „Kupiec” (ko-
niec około godz. 22).

PONIEDZIAŁEK

TEATRY — nieczynne.

Kina

NIEDZIELA i PONIEDZIAŁEK

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18,
20.15 „Romeo, Julia i ciemność”
(CSRS, 12 l.); poniedziałek — g.
12.30, 15.30, 18, 20.30 „Złodziej z
Bagdadu” (ang., 12 l.)

BALTYK — g. 11, 14, 16, 18, 20.15
„Witaj smutku” (USA, 18 l.)

CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15,
17.30, 20 „Proszę za mną” (fran-
cuski, 16 l.); poniedziałek — g.
15, 17.30, 20

DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30,
20 „Róża dla prokuratora” (NRF,
16 lat); poniedziałek — g. 15, 20
„Jeńcy króla morza” (radz., 7 l.)

GWIAZDA — g. 10, 11, 12, 13, 14
„Wilki i kózki”, g. 15.30 „Księ-
ga dżungli” (ang., 16 l.), g. 18,
20.15 „Tron we krwi” (japoński,
16 l.); poniedziałek — g. 15.30
„Kradzione nie tuczy” (ang., 9
l.), godz. 18, 20.15 „Dwa piętra
szczęścia” (weg., 16 l.)

HUTNIK — g. 14 „Piłeczka i lata-
wiec” (CSRS, 7 l.); g. 16.45, 19
„Szczęściarz Antoni” (pol., 12 l.);
poniedziałek — nieczynne

MALTA — g. 13, 14 „Awantura”,
g. 16, 18, 20 „0815 Kapitulation”
(NRF, 18 l.); poniedziałek — g.
15.45, 18, 20.15 „Maria Cande-
laria” (meksyk., 16 l.)

MINIATURA — g. 13.30, 15.45, 18,
20.15 „Ciao, ciao Bambina” (wło-
ski, 16 l.); poniedziałek — godz.
15.45, 18, 20.15 „Tania i jej mat-
ki” (radz., 14 l.)

MUZA — godz. 10, 12.30 „Mein
Kampf” (szwedzki, 16 l.), godz.
15, 17.30, 20 „Gorączka w El Pao”
(meksyk., 18 l.); poniedziałek —
g. 12.30 „Mein Kampf”, g. 15,
17.30, 20 „Gorączka w El Pao”

OSIEDLE — godz. 11, 12 „Dzielnik
krawczy” (ang. 7 l.), g. 16, 18,
20 „Mał swojej żony” (polski,
12 l.); poniedziałek — g. 16, 18,
20 „Statek z dynamitem” (rum.,
12 l.)

PANCERNIAK — g. 11.15 „Dziel-
ne kaczki”, g. 12.30 „Na bez-
ludnej wyspie” (radz., 12 l.), g.
17.30, 20 „Ciao, ciao Bambina”
(włoski, 16 l.); poniedziałek —
g. 17.30, 20 „Wzór 905” (jugo-
sl., 12 l.)

PIAST — g. 15 „Wojtek, Piotrek
i Azorek” (radz., 7 l.), g. 17, 19
„Rosemarie wśród milionerów”
(NRF, 18 l.); poniedziałek — nie-
czynne

RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18,
20.15 „Babette idzie na wojnę”
(franc., 12 l.); poniedziałek —
g. 14, 16 „Piotrus Pan” (USA, 7
l.), g. 18, 20.15 „Piękna młynar-
ka” (włoski, 16 l.)

SCALA — g. 16, 18.15, 20.30 „Księ-
ga dżungli” (ang., 9 l.)

TECZA — g. 11 „Dzielne kaczka-
ki”, g. 15.45, 18, 20.15 „Sprawy
nieznane” (włoski, 16 l.); ponie-
dzialek — g. 16, 18 „Korsarze Pa-
cyfiku” (radz., 16 l.), godz. 20
„Tam, gdzie konczy się Odra”
(radz., 16 l.) — niedziela

WARTA — g. 10, 11, 12, 13 „Przy-
gody rycerza Szalawity”, g. 14,
16, 18, 20 „Osaczony” (ang., 18 l.);
poniedziałek — g. 10, 12.30, 15,
17.30 „Dziwoty krąg” (jugo-
sl., 12 l.), g. 20 — seans zamknięty
WOJSKOWE — nieczynne

WCZASOWICZ — g. 13.30 Bajki,
g. 14.45, 17, 19.15 „Ballada o żoł-
nierzu” (radz., 14 l.); poniedz.
— nieczynne

ZNICZ — g. 16 „Londyńskie zu-
chy”, godz. 18, 20 „Lekkość i
dziewczyna”; poniedziałek —
g. 19.30 „Lekkość i dziew-
czyna”

FOTOPLASTIKON — godz. od 10
do 20 — „San Marino, Monaco,
Andorra, 1960 r.”

Radio

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.10 — Program dnia; 7.20 — Mu-
zyka poranna; 7.40 — „Obiadyna-
ka”; 7.45 — d.c. muzyki poran-
nej; 7.55 — Kalendarz Radiowy;
8.05 — Przegląd prasy; 8.15 — „Nau-
kowcy — rolnikom”; 8.30 — „Prze-
krój muz. tyg.”; 9.05 — „Fala 56”;
9.20 — J. Filip Rameau: V Kon-
cert na sekcję smyczkową; 9.30 —
Rad. Mag. Woj.; 10 — Dla dzieci
w wieku przedszkolnym; 10.20 —
Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni
i Tańca „Mazowsze”; 10.40 — Spor-
towiec walczy na start; 10.50 — Z
najpiękniejszych operetek; 11.40 —
„Co sądzą o tym naukowiec”; 12.10

Fel. z cyklu: „Plamy na ma-
pie”; 12.20 — Melodie o miastach
polskich; 12.45 — „Zielony Maga-
zyn”; 13 — „Jarmark cudów”;
14.30 — „W Jezioranach”; 15 —
„Moskwa z melodią i piosenką
słuchaczom polskim”; 15.30 — Słyn-
ni wirtuoz w rep. pop.; 16.05 —
Tygodniowy przegląd wydarz. mię-
dzynarodowych; 16.30 — Radiowy
Teatr Młodych; 17.30 — Muzyka
taneczna, wyniki reg. gier liczb.;
18 — Transmisja międz. meczu pił-
karskiego Polska — ZSRR; 18.50 —
Muzyka tan.; 19 — d.c. trans-
misji; 20.26 — Sport; 20.30 — „Ma-
tyślakowie”; 21 — Radiowa pio-
senka miesiaca; 21.20 — Koncert
Orkiestry PR pod dyr. Stefana
Rachonia; 21.50 — „Zespół Dwie-
wiatka”; 22.20 — Gra Orkiestra
Tan. PR; 23.10 — Słynne orkiestry
rozrywkowe;

Wiadomości: 6, 7, 8, 12.05, 16, 20,
23;

PROGRAM II (Poznań)

7.41 — Muzyka poranna; 8.10 —
Konc. Ork. Dętej Henryka Beima-
cia; 8.36 — Przegląd prasy; 9 —
Z cyklu: „W pewnej wsi”; 9.20 —
Fel. liter.; 9.30 — Utwory organo-
we wykon. Jan Jargoh; 9.55 —
Słuchamy pol. muz. ludowej; 10.20 —
Poznański koncert żywych; 11.10 —
Poezja i muzyka; 11.40 — Pio-
senki rozrywkowe; 12.10 — Poran-
nek symfon. w wyk. Ork. Symf.;
13.10 — Technika i Problemy; 13.30 —
Ulubieni piosenkarze; 13.50 —
Koncert żywych; 15 — Dla dzieci;
15.45 — Aud. Reginy Adamczak i
Anny Jachniny; 16.22 — Koncert
chopinowski; 17.05 — Korespond.
z zagranicy; 17.15 — Zgadzi — Zga-
dula nr 66; 18.45 — Mój rytym; 19 —
Teatr PR; 20.01 — Wyniki loso-
wania 210 PGL „Koziołki”; 20.30 —
Koncert muzyki rozrywk. i tan-
ecznej; 20.30 — Rewia piosenek;
22 — Pozn. Piętnastka Radiowa;
22.20 — Ogólnop. wiad. sportowe;
22.40 — Pozn. wiadomości sporto-
we; 22.56 — „Ze świata opery”;
23.20 — Muzyka taneczna;

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05,
17, 21, 23.50.

Telewizja

NIEDZIELA

POZNAŃ

10.45 — „Amigo Cocktail” — kon-
cert estradowy (Berlin); 13 — Prze-
rwa; 14.05 — Teatrzyk Violin-
dla dzieci (W-wa); 14.50 — Nie-
dzielna Biedsiada (W-wa); 16 — Sce-
ny dramatyczne — „Zygmunt Au-
gust” (W-wa); 16.45 — Wyniki „Ko-
złotków” (dok.); 16.47 — Film: „W
krajnie Disneya” (dok.); 17.25 —
Sprawozdanie sportowe (W-wa);
19.15 — Polska Kronika Filmowa
(W-wa); 19.30 — Dziennik (W-wa);
20.15 — Film fabul., prod. duń-
skiej: „Dzieci z jednego podwór-
ka” — od lat 12 (dok.); na zak.
progr. — Wiadomości sportowe —
(dok.).

KATOWICE

18.40 — Film z serii „Disney-
land”; 20.15 — Teatr „Meluzyna” —
„Egzamin” wg J. Collina; 20.35 —
„Pieniądze, to nie wszystko” —
film fabularny, prod. USA.

Wystawy

WYŻSZA SZKOŁA SZTUK PLA-
STYCZNYCH — g. od 9-15: po-
niedziałek (12-19) „Z postepo-
wych i rewolucyjnych tradycji
Wielkopolski”;
RATUSZ — Stary Rynek — g. od
10-17 Wystawa Prasy Poznań-
skiej i Wielkopolskiej;
BIBLIOTEKA RACZYŃSKICH —
g. od 10-18 „Piękno Wielkopol-
ski”;
CBWA — Stary Rynek — g. od 10
do 18 Wystawy: Malarstwa K.
Ostrowskiego.

Dyżurn pełnia

NIEDZIELA

PAŃSTW. SZPITAL KLIN. IM.
PAWŁOWA — chir., interna —
ul. Długa;
ul. Garbary nr 17;

PONIEDZIAŁEK

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA
— chirurgia, interna — ul. Szkol-
na nr 8/12, telefon nr 511-11;

APTEKI:

„Apteka Centralna nr 1 im. I.
Łukasiewicza” — ul. 23 Lutego
18; „Apteka Wildecka nr 8 im.
W. Strazewicza” — ul. Dzierży-
ńskiego 144; „Apteka Łazarska
nr 10” — ul. Głogowska 73; „Ap-
teka im. St. Staszica nr 17” —
ul. Dąbrowskiego 76; „Apteka
Grunwaldzka nr 18” — ul. Ostro-
roga 6; „Apteka Śródecka nr 22” —
Rynek Śródecki 1; „Apteka
na Główniej nr 23” — ul. Główna
53.

sport • sport • sport

Z krajowych boisk
lekkoatletycznych

Sobota 20 bm. upłynęła w ca-
łym kraju pod znakiem lekko-
atletyki. Na stadionach War-
szawy, Bydgoszczy, Krakowa,
Poznania, Gdańska, Szczecina,
Wrocławia, Łodzi, Lublina, Ol-
styna rozgrywane były zawo-
dy o mistrzostwo I i II ligi.
Najlepsze rezultaty padły w
stolicy. Rekordzista świata w
rzucie dyskiem Edmund Piąt-
kowski podczas trójmeczów AZS
W-wa, Legia W-wa, Czarni
Wrocław zademonstrował
świętą formę. W trzech rzu-
tach miał rezultaty — 57,70 m.
Młody biegacz warszawskiej
Legii Baran jest obecnie na-
szym najlepszym średniody-
stansowcem. W samotnym biegu
użyłasko na cenny wynik
3.42,7 ustanawiając rekord ży-
ciowy. Orywał nie miał nic do
powiedzenia i zajął drugie
miejsce z czasem 3.52,4.
W trójskoku zwyciężył Mal-
cherczyk 15,70.
W Bydgoszczy walczyli re-
prezentanci Zawiszy, Lechii
Gdańsk i Sparty Sopot. I tu
najciekawszą konkurencją był
bieg na 1500 m. Po pasjonują-
cym pojedynku zwyciężył
Jochman — 3.46,2 przed Zim-
nym — 3.47,2. Dobre rezultaty
padły w konkurencjach kobie-
cych. W rzucie oszczepem Bo-
chucińska uzyskała najlepszy
tegoroczny rezultat w Polsce
48,88. Skok w dal zakończył się
zwycięstwem Elżbiety Krzesiń-
skiej — 5,88.

Po ciekawej walce na 1500 m
Chromik przegrał z Kowalczykiem

Dwa pierwsze miejsca Józefa Schmidta

Pierwszy dzień drużynowych lekkoatletycznych mistrzostw I ligi
rozgrywanych na stadionie AZS-u w Poznaniu przyniósł kilka do-
brych wyników. Nie obyło się również bez niespodzianek. Zali-
czyć do nich należy zwycięstwo reprezentanta poznańskiego AZS
— Kowalczyka w biegu na 1500 m. nad J. Chromikem. — Górnik
Zabrze, Chromik prowadził do przedostatniego okrążenia. Wów-
czas wysunął się na czoło zawodnik AZS, kończąc bieg w czasie
3.50,9 min. Czas Chromika — 3.51,1. Trzecim był Motyl z Olimpii 3.51,9.

Z dużym zainteresowaniem, licze-
nie zgromadzoną publiczność oczko-
kiwała startu rekordzisty świata
J. Schmidta, który, mimo że po
przebytej operacji, nie jest w pełni
sił — zdobył dwa pierwsze
miejsca oraz walczył przyczynił się
do zwycięstwa Górnika w sztafe-
cie 4x100. Schmidt wygrał 100 m.
w czasie 11 sek. przed Piłaczyn-
skim — Olimpia 11.1. Kowalski
AZS był trzeci a Baranowski z
Olimpii zajął czwarte miejsce. Ed.
Schmidt musiał zadowolić się pią-
tym miejscem. Wbrew zapowiedzi,
J. Schmidt startował również w
swojej specjalności — trójskoku.
Wykonał jeden skok, uzyskał
15,56 m. i zajął pierwsze miejsce
przed Kowalskim (Ol.) 14,46 i Kuź-
mińskim (AZS) 14,34 m.
W skoku wzwyż Skupny (AZS)
przeszedł wysokość 1,96 m. Z da-
lszych prób zrezygnował, gdyż od-
nowiła mu się kontuzja. Drugie
miejsce wywalczył Łysienko (Gór-
nik) 1,93 m.
Ciekawy przebieg miały sztafe-
ty 4x100 m. Kobiecą wygrała
w dobrym stylu Olimpia 51.1 sek.
przed AZS 53.2 i Górnikiem 53.6.

Sztafety mężczyzn wygrał Gór-
nik po zaciętej walce na finiszu
w czasie 43.6 przed Olimpią
43.7. AZS wskutek upadku na pier-
wszej zmianie zawodnika zajął
trzecie miejsce, które spowodowa-
ło, że w ogólnej punktacji pier-
wszego dnia akademicy zostali ze-
pchnięci na drugą pozycję.
Również w konkurencji kobiet
obserwowaliśmy bardzo zawzięte
pojedynki. 100 m. wygrała pewnie
nasza reprezentantka Richter z
Górnika w czasie 12,1 przed zawod-
niczką Olimpii — Maj (12,6 sek.) i
B. Woźniak (AZS). Nasza dwu-
krotna reprezentantka olimpijska —
Minicka uporała się ze swymi ry-
walkami w pchnięciu kulą. Wy-
grała uzyskując 12,40 przed kole-
żanką klubową — A. Darną 11,15
m. Dobry wynik uzyskała B. Woź-
niak (AZS) w skoku w dal — 5,69
m. Majer z Górnika skoczyła 5,17
a druga reprezentantka AZS —
Chmielewska 5,02 m.
Zwycięzcami w pozostałych kon-
kurencjach zostali — Mężczyźni: 100
m. ppł. Śniegocki 16,3 przed Ma-
jewskim 16,6. Obaj z AZS, 400 m.
Bożek (Górnika) przed Ludką (A)
w jednakowym czasie 49,5. Dysk 1)
Wachowski (AZS) 49,27 przed Śnie-
żyńskim (Ol.) 46,98 m. 5000 m. 1)
Pawlak (Ol.) 15,24,6 przed Brylca-
kiem i Gierwazikiem z Olimpii.
Oszczep 1) Zajączkowski (G) 63,24,
2) Liszkowski (Ol.) 62,27. Konk-
urencje kobiece: 100 m. 1) Biela (G)
61,2, 2) Kutner (A) 61,4. oszczep
1) Żelazna (G) 42, 79, 2) Pieszk
(A) 38,50 m.

Po pierwszym dniu zawodów
prowadzenie obłą Górnik z 24 580
punktami przed AZS 24 281 i Olim-
pią 23 853. Wyrównana walka dnia
wczorajszego każe przypuszczać,
że spotkanie dzisiejsze będą nie-
mniej ciekawe. Ze szczególnym
zainteresowaniem oczekujemy
startu Sogórnik w pchnięciu ku-
lą który być może przyniesie nam
nowy rekord Polski. (tp)

Zwycięstwo koszykarzy Olimpii

Nareszcie koszykarze poznańskiej Olimpii mogą odpocząć. Wczoraj rozegrali ostatnie spotkanie w ramach rozgrywek mistrzowskich sezonu 1960/1961. Przeciwnikiem ich był zespół Zawiszy Bydgoszcz. Po ciekawej i szybkiej grze pewnie zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 73:52. Do przerwy wynik brzmiał 31:19.

Lewandowski zawiódł

Na stadionie White City w Londynie rozpoczął się w sobotę międzynarodowy miłyng lekkoatletyczny tzw. British Games. W biegu na 1 milę zwyciężył siedmiokrotny mistrz Szkocji, Graham Everett — 4.06,0. Drugie miejsce zajął reprezentant NRD Buhl, a trzecie Anglik Keeling. Polak Stefan Lewandowski uplasował się na czwartym miejscu z czasem 4.09 0.

Polscy szermierze zwyciężają w NRD

Międzynarodowy mecz szermierczy Polska — NRD rozegrany w sobotę w Erfurcie zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Polski. Nasi reprezentanci wygrali szablę 13:3, szpadę 11:5, floret mężczyzn 11:5 oraz floret kobiet 12:4.

Przez trzy województwa o puchar TRZZ

Doroczny wyścig kolarski rozgrywany o puchar Towarzystwa Rozwoju Ziem — chodźnich i „Gazety Poznańskiej” odbędzie się po raz czwarty.
Start do wyścigu nastąpi 26 bm. o godz. 14.00 w Poznaniu przed Nowym Ratuszem. Trasa I etapu do Wąlcza prowadzi będzie przez następujące miejscowości: Przeźmierów, Szamotuły, Oborniki, Rogoźno, Chodzież, Ujście, Piłę do Wąlcza. Start do II etapu, liczącego 153 km nastąpi 27 bm. w Wąlczu z metą w Szczecinie. Ostatni etap Szczecin — Koszalin rozegrany zostanie 28 bm.
W wyścigu uczestniczyć mogą wyłącznie zawodnicy posiadający II licencję. Organizatorzy spodziewają się udziału ponad 80 kolarzy m. in. z Cottbusu i Wilna.
W latach 1958 i 1959 zwycięzcą został Paradowski z warszawskiego Startu. W roku ubiegłym wyścig zakończył się sukcesem Przecinkowskiego z poznańskiego Stomila. W roku bieżącym wyścig prowadzi po raz pierwszy przez trzy województwa. (tp)

Skonecki przegrał z Piletem

W trzeciej rundzie międzynarodowych mistrzostw Francji rozgrywanych w Paryżu reprezentant Polski, Władysław Skonecki spotkał się z Francuzem Piletem. Wygrał Pilet 6:2, 6:2, 8:6. Pierwsze dwa sety były bez historii. Skonecki nie potrafił znaleźć sposobu na szybkie returny przeciwnika. Na początku trzeciego seta Skonecki prowadził 3:1. Francuz wygrał jednak kolejno 4 gemy i objął prowadzenie 4:3. Gra była bardzo zacięta i wkrótce uzyskano wyrównanie 6:6. Bardzo dobre zagrania Pileta przy siatce przyniosły mu w efekcie zwycięstwo 8:6.

Za miesiąc motorowodniacy na Malcie

Na Jeziorze Maltańskim będzie-
my w bieżącym sezonie świadkami dwóch atrakcyjnych imprez międzynarodowych. W sierpniu odbędą się kajakowe regaty o mistrzostwo Europy. Dotąd zapowiedzieli swój udział w zawo-
dach ponad 400 reprezentantów z 16 państw.
Drugą, niemniej ciekawą imprezą, która odbędzie się w przyszłym miesiącu, będą popularne już w naszym mieście międzyna-
rodowe regaty motorowodniaków o puchar „Ekspresu Poznańskiego” i Międzynarodowych Targów Poznańskich. Udział swój zapewnią reprezentanci Niemieckiej Republiki Federalnej, Szwecji i Bułgarii. Organizatorzy spodziewają się jeszcze dalszych zgłoszeń z zagranicy. Licznie stawia się na starcie motorowodniacy polscy, którzy odbędą pierwszą próbę na swych ślizgach 28 bm. na zawodach w Warszawie. (p)

Żyto wygrywa w Gdańsku

W Gdańsku odbyła się czwarta eliminacja indywidualnego turnieju żużlowego o „Złoty Kask”.
Oto wyniki turnieju: 1) Zyto 18 pkt., 2) Kapala 15 pkt., 3) Tkocz 14 pkt., 4) Kajzer 12 pkt., 5) Ruzar 11 pkt.
Po czterech eliminacjach w turnieju o Złoty Kask prowadzi Kapala 59 pkt. przed Zyto 45 pkt., i Kajzerem 43 pkt.

Kto?

Z kim?

NIEDZIELA 21 MAJA

Godz. 11.00 Lech II — Kolejarz
Częstoch. Mecz piłki nożnej
o mistrz. kl. A. Stadion na
Dębcu.
— Polonia Poznań — Sparta
Szamotuły. Mecz piłkarski o
mistrz. ligi wojewódzkiej. Sta-
dion na Golecinie.
— Budowlani — Mosiński Klub
Sportowy. Zawody piłki noż-
nej o mistrz. kl. A. Stadion
WSWF przy ul. Marchlewskie-
go.
— Posenania — Nibel Wągrowiec.
Mecz o mistrz. kl. A. piłki
nożnej. Boisko „Pocztowca”
przy Moście Rocha.
— Stomil — Olimpia II. Mecz
piłki nożnej o mistrz. kl. A.
Boisko w Starolecie.
Godz. 17.00 Zakończenie trójme-
czu lekkoatletycznego o mistrz.
I ligi: AZS — Olimpia — Gór-
nik Zabrze. Stadion przy ul.
Pułaskiego.
Godz. 18.00 Grunwald — Victoria
Jarocin. Mecz piłki nożnej o
mistrz. ligi wojewódzkiej.
Stadion „Energetyka” al. Rey-
monta.
— Polonia II Pn — Patria Buk.
Mecz o mistrz. kl. A. Boisko
na Główniej.

II LIGA PIŁKARSKA

POLONIA — OLIMPIA 1:1
LUBLINIANKA — POGOŃ 2:2
ARKA — WAWEL 4:5

dla
każdego...

• Dzisiejszy mecz piłkarski Pol-
ska — ZSRR w Warszawie będzie
175 międzypaństwowym spotka-
niem pierwszej reprezentacji Pol-
ski. Zmierzyliśmy się dotąd z 30
państwami. Najczęściej z Węgry
— 18 razy, z Rumunią — 16,
Czechosłowacją 14 itd. Odniesi-
śmy 57 zwycięstw, 36 spotkań zako-
ńczyło się remisowo, przegraliśmy
79 meczów. Stosunek bramek wyno-
si 347:382 na naszą niekorzyść.

• Nasza reprezentacja bokser-
ska na mistrzostwach Europy w
Belgradzie wystąpi bez Pietrzy-
kowskiego, Drogosza, Paździora i
Wojciechowskiego. Przypuszczal-
nie barw naszych bronić będzie
zespół, który wyłoni się z nastę-
pujących pięciorga: Olech Z.,
Gutman, Kulesza, Szczepański,
Kasprzyk, Knut, Kućmierz, Wa-
lasek, Dampé H. i Gugniewicz.

Dziś Polska - ZSRR

Na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie spotykają się dziś o
godz. 17 piłkarskie jednostki Polski i ZSRR. Będzie to ósme z ko-
lei spotkanie obu reprezentacji.

Pierwszy mecz rozegrał piłka-
rze w maju 1952 r. pod firmą
Moskwa — Warszawa w stolicy
ZSRR. Zwycięstwo 1:0 odnieśli
wówczas zawodnicy polscy, a je-
dyną bramkę zdobył Cieślak. Re-
wanżowe spotkanie tych drużyn
zakończyło się porażką Polaków
1:2. W 1954 r. spotkały się powtó-
rze reprezentacje narodowe w me-
czu Warszawa — Moskwa, i tym
razem wygrali Polacy 2:0, zdoby-
wając bramki przez Cieślaka i
Brychego.

Następne spotkanie rozgrywa-
no w ramach eliminacji do mistr-
zostw świata. W 1957 r. w Mos-
kwie zwyciężył Związek Radziecki
3:0, w Chorzowie — Polska 2:1.
a decydujące spotkanie w Lipsku,
o zakwalifikowanie się do finałów

mistrzostw, wygrał ZSRR 2:0. O-
statni mecz rozegrany został 19
maja ub. roku w Moskwie. Ponie-
śliśmy tam dotkliwą porażkę 1:7.
W sumie nasza reprezentacja
rozegrała więc 7 spotkań ze Związ-
kiem Radzieckim, odnosząc 3
zwycięstwa i doznając 4 porażek.
Bilans bramkowy jest również
korzystny dla ZSRR — 15:7. Z

* * *

Polskie Radio przeprowadzi bez-
pośrednią transmisję z między-
państwowego meczu piłkarskiego
Polska — Związek Radziecki dziś
o godz. 17.25 w programie I.

* * *

Na konferencji prasowej trener
reprezentacji ZSRR Kaczalin po-
dał skład drużyny radzieckiej, w
jakim wystąpi ona na Stadionie
Dziesięciolecia. Skład ten przed-
stawia się następująco: (w nawia-
sach podajemy wiek zawodników)
— bramka — Jaszyn (32), obrona
— Medakin (24), Netto (33), Czoch-
cheli (24), pomoc — Wojnow (30),
Woronin (22), atak — Metreweli
(25), Iwanow (27), Krasnicki (21),
Batanow (27), Meschi (24).

A oto skład polskiej repre-
zentacji na mecz z ZSRR: bramkarz
— Szymkowiak, obrona — Szcze-
pański — Olszko (sztoper) —
Woźniak, pomoc — Kowalski —
Zientara, atak — Polak — Jarek
— Brychey — Pohl — Lentner.

Warszawa — Helsinki 13:3

W Pruszkowie pod Warsza-
wą odbył się mecz zapasniczy
(styl klasyczny) pomiędzy rep-
rezentacjami Helsinek i War-
szawy. Pod tymi nazwami kry-
ły się właściwie narodowe re-
prezentacje Polski i Finlandii,
ponieważ w obu drużynach wy-
stąpili wielokrotni mistrzowie
i reprezentanci krajów. Spot-
kanie zakończyło się zdecydo-
wanym zwycięstwem Warsza-
wy 13:3.

Szwajcaria — Belgia 2:1

W eliminacyjnym meczu do mi-
strzostw świata piłkarze szwajca-
rski pokonali Lozannie drużynę
Belgii 2:1 (2:0).